Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 141 Kraków, czwartek 23 czerwca 1927 Rocznik XXXVI

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5 Telefon Redakcji 398 Telefon Administracji 310 Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.610

Wilno i Lublin, a Lwów i Kraków

Kraków, 22 czerwca.

Wybory do rad miejskich w Wilnie i w Lublinie dały rezultaty w całej pełni świadczące na korzyść pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego w samorządach. Co do Wilna wszelkie obawy o charakter narodowy tego miasta kresowego okazały się płone: w powszechnym plebiscycie proporcjonalnym, bez uciekania się do jakichkolwiek sztuczek w rodzaju kuryj czy pluralności, w sposób niedwuznaczny i dla całego świata przekonywujący została polskość Wilna stwierdzona ponad wszelką wątpliwość. Również „upiór komunizmu" okazał się straszakiem dla małych dzieci: ani w Wilnie pięcioprzymiotnikowe prawo wyborcze nie przyniosło sukcesu „żywiołom antypaństwowym", ani w Lublinie, gdzie wogóle komunizm nie zdołał wypłynąć na widownię.

Wybory wileńskie i lubelskie powinny się stać walnym argumentem przeciw rzekomym wątpliwościom i nieuzasadnionym obawom, zapomocą których konserwuje się w miastach Małopolski przestarzały, niesprawiedliwy i chaotyczny system kurjalny. **Czyż nie jest to jaskrawym nonsensem, żeby dzielnicę, która od 60 lat dojrzewała politycznie w życiu konstytucyjnem, samorządowem, trzymano przemocą w zacofaniu, jeżeli Wilno i Lublin potrafiły zdać egzamin dojrzałości przy pięcioprzymiotnikowem prawie wyborczem?! Czemuż to ma być gorszy Kraków i Lwów, Tarnów i Przemyśl, aniżeli Wilno i Lublin?! Czemu właśnie w Małopolsce miejskie życie samorządowe ma być dławione absurdem kurjalnym, kiedy po za jedyną Małopolską nigdzie w Polsce ten dziwoląg nie istnieje?!**

Obraduje obecnie Sejm. Niejako na przywitanie sesji sejmowej Wilno i Lublin rezultatami swoich wyborów gminnych dały świetne świadectwo nowoczesnej ordynacji wyborczej. **Apelujemy tedy do Sejmu: niechaj raz wreszcie skończy z krzywdzeniem Małopolski w dziedzinie samorządowej! Niechaj raz wreszcie zrówna Małopolskę z resztą niepodległej ojczyzny! Niechaj raz wreszcie nada Małopolsce takiesamo gminne prawo wyborcze, jakie po za nią posiada cała Polska!**

Poeta i lud

Data złożenia zwłok Juljusza Słowackiego na Wawelu została ustalona na dzień powszedni, — wbrew żądaniom klasy robotniczej, by umożliwić jej wzięcie udziału w uroczystościach przez ustalenie ich daty na dzień świąteczny.



Poeta: Kocham lud więcej niż umarłych kości...
Robotnicy: Chcemy oddać hołd prochom wieszcza!
Dr. r. c. Ślaz: Nie pozwalam!

(Rysował Zygmunt Król)

Pierwszy dzień sesji sejmowej

Poniedziałek 20 czerwca był tym dniem, w którym Sejm rozpoczął nowy swój okres. Dziwna to rzecz: Sejm będący z ustawy i z faktów na zewnątrz niego leżących półtrupem, Sejm o dogasającym i dogaszanym żywocie — ten Sejm zdobył się jeszcze na wymuszenie zwołania nadzwyczajnej sesji. Nie trzeba bowiem się łudzić, jakoby rząd dobrowolnie, w poczuciu konieczności podzielenia się odpowiedzialnością, sesję tę zwołał. Stało się to dopiero pod naciskiem i w chwili, gdy stronnictwa zdecydowały się na ewentualne zrobienie użytku z artykułu 3 ustęp 3 ustawy o zmianie konstytucji t. j. na żądanie zwołania sesji na podstawie podpisów jednej trzeciej części Sejmu.

Od pierwszej chwili, kiedy u nas po wypadkach w maju 1926 nastąpiło radykalne przesunięcie sił z Sejmu na rząd, kiedy to przesunięcie zostało niejako uległizowane w ustawie z 2 sierpnia 1926 o zmianie konstytucji, która to zmiana uczyniła Sejm prawie zbędnym a w każdym razie zależnym od woli rządu, od tej chwili toczyła się cicha a niemniej zacięta walka — nie o ratowanie tego Sejmu — ale o ratowanie demokracji i jej wyrazicielki: reprezentacji ludowej. Z tego Sejmu wszyscy zrezygnowali, wszyscy — a PPS najgłośniej — domagali się zaraz po wypadkach majowych rozwiązania Sejmu i nowych wyborów.

To, po upływie przeszło roku, dotychczas się nie stało. Utrzymano Sejm przy życiu na to, aby uchwalił budżet i aby ratował pozory, że w Polsce niema dyktatury. W rzeczywistości znaczenie Sejmu, jego praca spadły do zera. A rząd tem się chlubi. Bo jakże inaczej wytłómaczyć ogłoszenie tej treści, że rząd w ciągu ubiegłych 10 miesięcy ogłosił 122 dekrety prezydenta Rzeczypospolitej wydane na mocy pełnomocnictw, a pozatem ma przygotowanych jeszcze 150 takich dekretów? Jest to demonstracja, że rząd potrafi i bez Sejmu utrzymać maszynę ustawodawczą w ruchu, tembardziej że — jak cytowane ogłoszenie podnosi — praca rządu jest ilościowo większa od pracy byłego Sejmu ustawodawczego przez czas jego 4-letniego istnienia.

Sejm nareszcie zerwał się do czynu, z którego wynikła obecna nadzwyczajna sesja. Zerwał się i został — próżnię. Rząd, tak pilny w płodzeniu dekretów, nie miał dla Sejmu ani jednego projektu ustawy, nie miał czem go zająć — chyba znów swemi dekretami, które przedłożył do zatwierdzenia. Jeżeli już nie wszystkie inne pociągnięcia rządu wobec Sejmu, to ostatnie jest najwymowniejszą demonstracją ustosunkowania się rządu do Sejmu. Chcieliście sesji — mówi to postępowanie — macie ją, ale materjału do pracy wam nie dam, bo i po co, kiedy wszystko może być załatwione dekretem. A to co nie może być załatwione? To poczeka, aż Sejmu w taki czy inny sposób się pozbędziemy, wtedy będzie wolne pole do „pracy ustawodawczej" w kancelarji cywilnej prezydenta Rzeczypospolitej.

Tę beznadziejną sytuację: sesji bez materjału do obrad uratowała PPS i uratował — pogrzeb prochów Słowackiego. Wniosek PPS o samorozwiązanie się Sejmu dał bodaj pierwszemu posiedzeniu materjał do obrad, pogrzeb zaś był jak w sam raz okazją do wyznaczenia następnego posiedzenia za 10 dni. W międzyczasie komisje przecież coś przygotują i nie będzie tej zawstydzającej sytuacji że Sejm nie jest w stanie z własnej inicjatywy nic działać, że może obrabiać tylko kawałki przez rząd mu przedkładane.

Wniosek PPS został uchwalony. Nie łudzimy się, aby ci wszyscy, którzy w poniedziałek o północy za wnioskiem głosowali, uczynili to z przekonania, że trzeba prawu prezydenta przeciwstawić prawo własne, że w razie utrzymania obecnego stanu rzeczy można spodziewać się rozwiązania Sejmu — kto wie, kiedy i czy wogóle. Można przeciwnie mieć pewność, że pewne stronnictwa głosowały za tym wnioskiem demonstracyjnie, na złość, aby okazać rządowi swe niezadowolenie — najsłabszy to wyraz na wyrażenie uczuć, jakie stronnictwa prawicowe żywią dla tego rządu.

Czy uchwalenie wniosku, że Sejm może pod pewnymi kautelami uchwalić swe rozwiązanie jest ratunkiem dla demokracji? Z pewnością nie, natomiast jest ratunkiem przeciw zamachom na demokrację, jest jednem z narzędzi walki przeciw robieniu z demokracji parawanu dla celów godzących w demokrację. Nie wiadomo, czy Sejm będzie mógł z uchwały swej zrobić użytek, ale zdobył się na wysiłek świadczący bądźcobądź o nieprawdziwości twierdzenia, że jeszcze żaden Sejm samobójstwa nie popełnił. To prawda, jeszcze go nie popełnił, ale ma tę możność w swych rękach.

Rząd tę uchwałę Sejmu uważa widocznie za wymierzoną przeciw sobie. Zademonstrował też przeciw niej w jedyny sposób, jaki miał do dyspozycji: nieobecnością w czasie obrad. Jak wszystko na świecie, tak i poglądy rządu są zmienne. Gdy rok blisko temu, podczas uchwalania zmiany konstytucji, ministrem sprawiedliwości był p. Makowski, ten nie miał nic przeciw temu, aby prawo rozwiązania Sejmu miał obok prezydenta Rpltej także i Sejm. Dziś ministrem sprawiedliwości jest p. Meysztowicz, który nie podziela zdania swego poprzednika i chce, aby zeszłoroczny błąd — inni mówią o niedopatrzeniu — został spetryfikowany, bo — inaczej sobie tego nie można tłómaczyć — prawo samorozwiązania się Sejmu tanguje prawo prezydenta, a właściwie prawo rządu, który wniosek na rozwiązanie Sejmu prezydentowi przedkłada.

We wszystkich parlamentach świata puste ławki rządowe podczas posiedzeń Izby uważa się za decyzję rządu podania się do dymisji, jako że jest to jedyny wyraz okazania, że rząd nie zgadza się z jakąś uchwałą czy akcją parlamentu. U nas, niestety, do nieobecności rządu na poniedziałkowem posiedzeniu takich nadziei przywiązywać nie można. U nas rząd uważa się i jest istotnie niezależny od Sejmu, nie krępuje się jego wolą, a z jego opozycyjnego stanowiska — bo tem jest uchwała poniedziałkowa — konsekwencji nie wyciągnie. Raczej należy się spodziewać czegoś wręcz przeciwnego, mianowicie, że rząd uprzedzi konsekwencję tej uchwały przez uprzednie rozwiązanie Sejmu na mocy prawa prezydenta Rpltej. Czy i kiedy to się stanie? W obliczu tego rządu nikt nie potrafi powiedzieć, co będzie jutro, jednakże ten efekt poniedziałkowej uchwały byłby najlepszy, jaki można sobie pomyśleć.

Po pożyczce zagranicznej wewnętrzna

Jeszcze pożyczka zagraniczna nie jest sfinalizowana, a już pojawiają się pogłoski, że ma być wyłożona do subskrypcji pożyczka wewnętrzna, której wysokość podają na 100 miljonów zł. Z komentarzy do tej wiadomości, a więc pośrednio, dowiadujemy się, na jaki cel pożyczka zagraniczna nie będzie użytą. Ponieważ informacje opiewają, że pożyczka wewnętrzna ma być obrócona na cele inwestycyjne, wynika z tego, że z pożyczki zagranicznej inwestycje nie będą robione.

Jeżeli nie na inwestycje, to na jaki cel pójdzie pożyczka zagraniczna? Pozostaje widocznie cel, o którym niedawno pisaliśmy, mianowicie 60 miljonów dolarów, względnie to co po potrąceniach zostanie, będzie służyć jako fundusz sanacyjny i gwarancyjny dla naszej waluty. I to nie jest jeszcze pewne, czy mimo kategorycznych zaprzeczeń nie będzie jakiego innego zabezpieczenia pożyczki poza ogólną gwarancją państwa polskiego; pojawiają się bowiem pogłoski o daniu w zastaw dochodów celnych. Nie wierzymy naturalnie tym pogłoskom, dziwnem jednak jest, że się pojawiają i to akurat w czasie, który oznaczają jako ostateczny termin sfinalizowania pożyczki.

W jaki sposób może być pożyczka wewnętrzna zrobiona? 100 miljonów zł. to nie kwota, której nasze banki i kasy oszczędności nie mogłyby przyjąć na swe ryzyko. Jest wprawdzie w świecie bankowym regułą, że banki emitują pożyczkę a kupuje ją publiczność, może jednak — na skutek doświadczeń z poprzedniemi pożyczkami — stać się, że publiczność uchyli się od masowego udziału a wówczas banki będą zmuszone przetrzymać papiery w swych kasach.

Rozumie się, że banki zabezpieczą się przed taką ewentualnością tj. przed uwięzieniem ich kapitałów w sposób zwykle praktykowany: przez wysoki procent i niski kurs emisyjny. Jeżeli pożyczka amerykańska ma być po kursie 92 i na 7%, to ileżby mogły zażądać banki krajowe za pośrednictwo i małe ryzyko? Ile zażądają i ile otrzymają, nie wiemy; natomiast prawdopodobnem jest, że rząd — chcąc otrzymać pełnych 100 miljonów — będzie musiał nominalną sumę pożyczkową tak przykroić, aby po potrąceniach zostały mu pełne 100 miljonów zł.

Będzie to kwota, jak pogłoski twierdzą, przeznaczona na inwestycje. W pierwszym rzędzie wymieniają inwestycje kolejowe. Czy to będzie tak zwany remont starych linij czy budowa nowych, jasnem jest, że powiększenie zdolności ruchowej w jeden i drugi sposób wymaga pracy ludzi, a więc większego personalu. Czy rząd wyobraża sobie, że wobec wytworzonej obecnie w środowiskach kolejarskich sytuacji będzie mu łatwo robić inwestycje rzeczowe bez równoczesnych inwestycyj personalnych t. j. polepszenia płac?

Przypuszczamy, że rząd przed zdecydowaniem się na taką operację finansową przygotował dokładny plan inwestycyjny, obejmujący naprawę wszystkich dotychczasowych na tem polu zaniedbań. Chodzi o to, kiedy plan taki zacznie się realizować. Boimy się, że, jeżeli robienie pożyczki zagranicznej przeciąga się miesiącami, to zrobienie wewnętrznej może też się przeciągnąć. A tu przecież lato nie stoi, robotnicy czekający na pracę też nie mają do zbytku cierpliwości, rozpoczęte a z braku pieniędzy niedokończone budowle też nie polepszają się przez czekanie. Jeżeli plan zaciągnięcia pożyczki wewnętrznej faktycznie istnieje, należy go bezzwłocznie zrealizować. Jeżeli takiego planu niema, należy go opracować i jak najrychlej przeprowadzić.

List otwarty do rządu

W SPRAWIE ZAŁATWIENIA SPRAWY WYGNAŃCÓW ZE ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO Z ROKU 1920

Dobiega końca siódmy rok od fatalnego rozstrzygnięcia podziału Śląska Cieszyńskiego przez Radę ambasadorów w Paryżu. Sporna kwestja przyznania Śląska cieszyńskiego Polsce lub Czechosłowacji, spowodowała znane gwałty dokonane na ludności polskiej przeważnie robotniczej, wskutek których setki rodzin robotniczych zostały w bardzo brutalny sposób wyrzucone z pomieszkań i z pracy, nie za jakieś przewinienia lecz za to jedynie, że na zgromadzeniach, wiecach, konferencjach i przez delegacje ludność ta domagała się przyłączenia do Polski tej części Śląska cieszyńskiego, w której większość stanowili Polacy. Rada ambasadorów w Paryżu na podstawie poleceń zasłanych tejże Radzie przez przewodniczącego Komisji aljanckiej hr. Manewila, zbagatelizowała te słuszne żądania ludności polskiej, gdyż bliższe jej były żądania kapitalistów śląskich a szczególnie hrabiego Larysza z Karwiny.

W rezultacie niedołężnego zabiegania o Śląsk cieszyński przez ówczesny rząd polski, reprezentowany przez takich działaczy jak pp. Grabski, Latinik i Zamorski, nastąpił podział Śląska cieszyńskiego, który spowodował wyrzucenie setek rodzin polskich z ich rodzinnego domostwa.

Rodzinom tym stała się bardzo wielka krzywda. Potracili ci ludzie cały swój wieloletni dorobek, wyrażający się w urządzeniach domowych. Ludzie ci cierpieli to wszystko dla państwa polskiego. Po ukończeniu wydalań poniewierali się ci nieszczęśliwcy po barakach, a szczególnie w barakach oświęcimskich. Różni delegaci rządu polskiego przyrzekali tej nieszczęśliwej ludności, że rząd jej wynagrodzi dzielną obronę ziemi cieszyńskiej. Kilkunastu delegacjom, które za pieniądze uzbierane wśród tych biedaków wysyłane były przez te 7 lat do Warszawy — rząd przyrzekał, że po załatwieniu formalnych spisów otrzymają wygnańcy odszkodowanie.

Ostatnia w tej sprawie delegacja wygnańców Śląska cieszyńskiego była w Warszawie w ubiegłym roku w lipcu. Powiedziano jej, że w najbliższych miesiącach sprawa odszkodowania zostanie przychylnie załatwioną, lecz niestety, do dziś dnia sprawa załatwioną nie jest. Jakże przykro jest pisać o tej sprawie, a przecież pisać trzeba, bo ludzie ci coraz to bardziej popadają w nędzę, coraz to większa gorycz ich przepełnia, a to wszystko pisze się na rachunek niedbalstwa rządu polskiego.

Rząd polski już dawno uregulował z Czechosłowacją stosunki sąsiedzkie. Dziś do Czechosłowacji jeżdzi cała masa ludzi zamożnych na kuracje, jeżdżą nawet towarzystwa sportowe, ostatnio śpiewało w miastach Czechosłowacji polskie „Echo“. Pisma nasze i czeskie piszą o dobrych stosunkach polsko-czeskich.

Pragniemy ażeby te dalsze stosunki były i nadal jak najlepsze. Ale trudno wierzyć prasowym i radjowym zapewnieniom o przyjaźni posko-czeskiej, skoro setki rodzin wygnańców ze Śląska cieszyńskiego, rozrzuconych prawie, że po całej Polsce, narzekają i opłakują smutny los, jaki je spotkał w Polsce za wierność i ofiarność. Znalazło się u nas tylo sposobów załatwiania różnych ważnych spraw, niechże nareszcie rząd polski znajdzie na ten cel potrzebne niezbyt wielkie fundusze i niech się ostatecznie raz skończy ta kalwaryjska droga wygnańców Śląska cieszyńskiego. Wszak już wielu z nich zmarło, a umierając zapisywali w testamencie swoim dzieciom „odszkodowanie rządu polskiego za cierpienia i straty poniesione w obronie Śląska cieszyńskiego“.

Niechaj rząd polski nie bagatelizuje tej sprawy, niech ją jak najrychlej zrozumie i załatwi, niech wygnańcy ze Śląska cieszyńskiego doczekają się sprawiedliwości ze strony polskiego rządu!

Za wygnańców ze Śląska cieszyńskiego

Jan Papuga,
prezes Centralnego Związku Górników.

UWAGI

Prezydent Masaryk — „mason“ — uczczony przez Instytut papieski

Prezydent republiki czechosłowackiej został zamianowany członkiem honorowym „Pontificia acad. Tiberina“ w Rzymie, czyli został zaszczytnie wyróżniony przez instytut papieski.

Jak wiadomo, Masaryk posiada filozoficzne poglądy na religię, bardzo odbiegające od ścisłej prawowierności kościelnej. Znalazło to echo i w naszej prasie klerykalnej, która, tłomacząc w okresie wyborów prezydenckich, dlaczego żywioły klerykalne w Czechosłowacji nie aprobują kandydatury zasłużonego skądinąd dla Czech — uczonego i polityka, dodawały, że jest to zbyt jawnie występujący mason. To oczywiście musiało dość zrazić sumienia katolickie.

Ale w polityce niema dąsów, gdy chodzi o osobistość, stojącą na czele państwa.

Posłuchajmy jednak, jak tę nominację komentuje czeski publicysta klerykalny, Alfred Fuchs.

Wedle niego prez. Masaryk został owym członkiem honorowym „nie z racji swojej wysokiej godności“, lecz za swoją twórczość „literacką i naukową“. „Otóż ta — pisze dosłownie p. Fuchs — **nie była nigdy szczególnie przychylna Kościołowi.** Ale Instytut papieski, oddając hołd wartościom: literackiej i naukowej oraz wybitnej osobistości p. Masaryka, nie chciał rozważać tej twórczości samej w sobie; brał pod uwagę jedynie jej wysokie natchnienie i uczcił przeciwnika, którym jest rzeczywiście p. Masaryk we wszystkich wypowiedzeniach się swej osoby...“

Coprawda nie pamiętamy, ażeby Kościół katolicki miał we zwyczaju z własnej inicjatywy — bez żadnej konieczności — okazywać wyróżnienie ludziom, których uważa za przeciwników, a to jedynie ze względu na ich sławę i czystość intencyj... Można już pominąć, że wielkiego Czecha właśnie — Husa — spalono na stosie... Inne to były czasy.

Ale przecież dziś jeszcze, gdy chodzi o uczczenie ludzi wielkich, którzy nie stoją u szczytu władzy a narazili się kiedykolwiek Kościołowi — od władz kościelnych można co najwyżej wykołatać tolerancję wobec ich... pośmiertnych szczątków.

Czy pan Fuchs może upierać się przy tem, że gdyby Masaryk był zwykłym profesorem uniwersyteckim, przyszłoby w Rzymie, w otoczeniu papieża, komukolwiek do głowy udzielać temu uczonemu dyplom na honorowego członka instytutu papieskiego? Sam prof. Masaryk, gdyby coś podobnego mogło było się stać, uznałby to zresztą za jakąś pomyłkę — obie strony stawiającą w fałszywem świetle i takiego dyplomu nie przyjąłby. Dziś, jako głowa państwa, nie może odrzucić dowodu kurtuazji papieskiej.

Widzimy tu więc raczej odwrotną sytuację wobec tej, którą podkreślaliśmy, gdy chodziło o francuską „Action francaise“.. Owych monarchistycznych klerykałów Rzym uważał za najukochańsze dzieci, dopóki znajdował się w ostrym zatargu z republiką francuską i dopóki wierzył, że forma republikańska we Francji nie ostoi się przy pierwszym ostrym podmuchu wojennym. Rachuby te okazały się mylne. Zmieniły się warunki — i polityka rzymska (bo trudno tu nie brać pod uwagę powyższego zbiegu okoliczności) dopatrzyła się w „Action“ obecnie zbyt wybujałego nacjonalizmu, sprzecznego z nauką katolicką, a nadto nieszczerości katolickiej u niektórych przywódców, którzy katolicyzmu używali, jedynie jako broni przeciwko „bezbożnej republice“. Ponad głową opuszczonej przezeń „Action francaise“ wyciągnął Rzym rękę do trwałej zgody z obecnym ustrojem we Francji, tembardziej, że w międzyczasie dochował się i klerykalnej grupy republikańskiej.

„Dzień Kobiet“

W WARSZAWIE Dzień kobiet miał wspaniały przebieg. Rano pochody dzielnicowe ze sztandarami ściągały z wszystkich krańców Warszawy na uroczystą akademję w cyrku. Sala cyrku była pięknie udekorowana girlandami zieleni, czerwienią i sztandarami. O godzinie 11 zajęte były już nietylko wszystkie miejsca, ale nawet wszystkie przejścia, stopnie i balustrady. Akademję zagaiła tow. posłanka Zofja Praussowa, na honorową przewodniczącą powołano tow. Teresę Perlową. Przemówienia wygłosiły tow. radna Stanisława Woszczyńska i posłanka Praussowa, poczem nastąpiła bogata część artystyczna akademji. Wszystkich wykonawców gorąco witano, serdecznie oklaskiwano i obdarzono kwiatami. Po akademji rozwinął się pochód, który wśród śpiewu pieśni robotniczych przeszedł głównemi ulicami stolicy pod lokal OKR, gdzie się rozwiązał. Pochód poprzedzał samochód ciężarowy, przybrany transparentami, na których widniały hasła „Dnia Kobiet“, a mianowicie żądanie ubezpieczeń społecznych, opieki nad matką i dzieckiem, równej płacy za równą pracę itd. Na ulicy Kruczej pochód zatrzymał się przed domem, gdzie mieszka tow. sen. Limanowski, który — z powodu choroby — nie mógł przybyć na obchód, a tylko nadesłał na akademję gorący list. — Wznoszono okrzyki na cześć drogiego, zasłużonego towarzysza. Przed lokalem OKR. przemawiali jeszcze tow. pos. Jaworowski i Kowalew, podkreślając znaczenie obchodu, który jest niezbitym dowodem rozwoju socjalistycznej organizacji kobiecej. A wzrost szeregów kobiet-socjalistek — jak z mocą podkreślali mówcy — jest rękojmią szybszego zwycięstwa we wspólnej walce o socjalizm.

KATOWICE. W sali „Tivoli“ odbyła się uroczysta akademja Kobiet PPS. Licznie zebrane towarzyszki i towarzysze przyjęli gorąco przemówienie o znaczeniu ruchu kobiecego dla urzeczywistnienia socjalizmu. Na akademji doszło do zajścia wskutek prowokacyj faszystowskich. Uczniaki szkolne rozdawali pomiędzy zebranemi kobietami robotnicami odezwy reakcyjne. Prowokatorów przepędzono. Będzie to dla nich nauczką, by nie dali się w przyszłości nadużywać do takich celów.

LWÓW. W sali kinoteatru „Ul“ odbyło się zgromadzenie, na którem przemawiali tow. M. Hankiewicz, Chrystowski, Smulikowska i Winnikowa. Mówcy i mówczynie wskazując na niedolę proletarjatu polskiego, podkreślili, iż jedyną drogą walki o lepsze jutro, jest uświadomienie najszerszych mas i przygotowanie ich do walki z reakcją. W myśl wywodów referentów, przyjęto rezolucję, domagającą się pokoju światowego, jednolitej szkoły i powszechnego nauczania, budowy tanich mieszkań, walki z drożyzną i t. d.

ŁÓDŹ. W sali „Imperial“ odbyła się uroczysta akademja. Przemawiała tow. dr. Budzińska-Tylicka z Warszawy, Grudzińska, inż. Holcgreber oraz radny Rapalski. Mówcy podnieśli w swych przemówieniach że kobieta współczesna odczuwa niesprawiedliwość warunków dzisiejszych, które uczyniły z niej służebnicę. Socjalizm wziął je w obronę i dzięki temu uzyskały kobiety prawa wyborcze. Jest to najważniejszy środek do dalszej walki o wyzwolenie kobiety. Obecnie niektóre reakcyjne elementy szykują zamach na te zdobycze, mając na myśli własne interesy materjalne. Przeciwko tym zakusom należy zaprotestować z całą bezwzględnością. Po przemówieniach nastąpiła część artystyczna. Zgromadzenie w którem wzięło z górą udział 2.000 osób, zakończyło się odśpiewaniem hymnów robotniczych.

WADOWICE — ANDRYCHÓW. „Dzień Kobiet“ wypadł w Wadowicach i Andrychowie dobrze. — Na obu zebraniach referował tow. Papla. Było (a zwłaszcza w Wadowicach) znaczne zainteresowanie wśród kobiet. W Andrychowie przewodniczył na zebraniu tow Babiński, zaś w Wadowicach tow. Pękala. Po zebraniach sprzedano znaczną ilość gazet, „Głosu kobiet“ oraz „Czerwonych świateł“. Referent tow. Papla w referatach swych zwrócił uwagę na przewiezienie zwłok Słowackiego do Krakowa, podnosząc że siłą ducha wieszcza pokrzepiali się w walce nasi bojowcy o wolność i demokrację. Zebrani stojąc wysłuchali tych słów. Okrzykiem „niech żyje równouprawnienie kobiet“ zebranie zakończono.

OŚWIĘCIM. W niedzielę 19 bm. z okazji „Dnia kobiet“ odbyło się na rynku olbrzymie zgromadzenie. Referat o znaczeniu i roli kobiety w życiu społecznem i ruchu wyzwoleńczym proletarjatu wygłosił tow. **dr. Szumski** z Krakowa. Następny mówca tow **Wilkoń** omówił projekt komercjalizacji kolei, krytykując ostro niewczesne pomysły p. Romockiego. Przez aklamację przyjęto rezolucję, w której między innemi domagają się zebrani roztoczenia opieki ze strony państwa i gminy nad kobietą pracującą i dzieckiem robotniczem, żądają dalej **jednolitej 7-mio klasowej szkoły powszechnej, wolnej od zgubnych wpływów klerykalizmu, który zatruwa duszę dziecka.** W sprawie komercjalizacji kolei powzięto rezolucję, wypowiadającą się przeciw komercjalizacji, która zniszczy kolejnictwo, oddając je w ręce rekinów kapitalistycznych. Okrzykiem na cześć PPS, i odśpiewaniem „Czerwonego sztandaru“ zakończono imponującą manifestację.

WIELICZKA. Już ten fakt, że w tutejszej Radzie miejskiej zasiada jedna z naszych towarzyszek, wybrana głosami kobiet pracujących, świadczy o coraz to większem wnikaniu idei socjalistycznej w masy kobiece Wieliczki. Dlatego też „Dzień kobiet“ był u nas prawdziwem świętem. W niedzielę o godz. 10 ano odbyło się zgromadzenie w sali Domu Robotniczego. Zagaiła tow. Bajorkowa. Obszerny referat o znaczeniu kobiety w życiu politycznem i społecznem, o prawach i obowiązkach kobiety socjalistki w walce o lepszy byt, o pokój i nowy ład społeczny, i w wychowaniu dziecka w duchu socjalistycznym wygłosiła tow. Wanda **Szymańska.** Tow. **Bajorkowa** omówiła najbardziej piekące i wymagające jak najszybszego załatwienia sprawy lokalne, dotyczące powiększenia znikomych emerytur dla wdów i sierót po górnikach i uzyskania zapomóg dla najbiedniejszych żyjących jedynie z darów z łaski. Mówczyni przedłożyła odpowiednią rezolucję. Zakończył zebranie krótkiem przemówieniem tow. **Okoński**, wzywając kobiety do czynniejszego brania udziału w życiu organizacyj kulturalno-oświatowych i przedłożył rezolucję, którą przyjęto. W przerwach pomiędzy przemówieniami oddeklamowała młodziutka Halinka, córka tow. Ścibora z Krakowa trzy wiersze i to tak pięknie i rzewnie, że do łez wzruszyła słuchaczki. Za przyjazd do Wieliczki tą drogą najserdeczniej jej dziękujemy.

Praktyka nowej ustawy prasowej

Kto może konfiskować?

ZASADNICZE ORZECZENIE SĄDU

Wedle dekretu prasowego, który świeżo wszedł w życie, władzą powołaną do zarządzenia konfiskaty (zajęcia) jest nie jak dotychczas, prokurator, lecz władza administracyjna. Ten nowy przepis wytworzył pewne zamieszania i dał pole do nadużyć, którym jednak rychło położyło koniec zasadnicze orzeczenie sądowe, ustalające jednę z norm wykonywania nowego prawa prasowego w praktyce. Mianowicie dyrekcja policji w Katowicach skonfiskowała numer „Ilustrowanego Kurjera Codziennego“, wychodzącego w Krakowie i przesłała krakowskiemu sądowi okręgowemu wniosek o zatwierdzenie tej konfiskaty. Jednakowoż sąd krakowski uchwałą z dnia 18 czerwca 1927. Pr. II. 90/27/2 odmówił zatwierdzenia konfiskaty i w motywach tej uchwały, powołując się na ustawę prasową z dnia 10 czerwca 1927, Nr. 45, poz. 399 Dz. U. P., orzekł, że „wedle artykułów 7 i 73 powyższej ustawy prasowej dyrekcja policji w Katowicach nie była właściwą do zarządzenia zajęcia, skoro miejscem wydania czasopisma jest Kraków, a jedynie właściwą do wydania takiego zarządzenia była dyrekcja policji w Krakowie“.

Powyższe orzeczenie krakowskiego sądu okręgowego ma znaczenie zasadnicze: ustala ono bowiem, że nie byle która władza administracyjna może konfiskować każde pismo, jakie tylko zechce, lecz do zarządzenia konfiskaty właściwa jest wyłącznie ta władza administracyjna, w której okręgu dane pismo wychodzi. Znaczy to, że pisma krakowskiego nie wolno konfiskować dyrekcji policji w Katowicach, ani staroście w Będzinie, lecz prawo to przysługuje jedynie krakowskiej dyrekcji policji. Orzeczenie to jest rozumne i zgodne z ustawą, w przeciwnym bowiem razie każde wydawnictwo byłoby narażone na najróżniejsze widzimisię setek poszczególnych starostów czy dyrektorów policji i wszelkie bezpieczeństwo prawne ustałoby dla prasy. Uchwała sądu krakowskiego położyła zatem tamę pierwszej zaraz próbie wytworzenia zamętu w dziedzinie stosowania nowej ustawy prasowej.

—ooo—

PRZEGLĄD LITERACKI

INSTYTUT WYDAWNICZY „RENAISSANCE“

Uzasadniona nieufność do rozmaitych powojennych wydawnictw-efemeryd i długi letarg, w jaki popadły znane i uznane księgarnie nakładowe (jedyny wyjątek, a świetny wyjątek stanowi „Krakowska Spółka Wydawnicza“), każe z tem większem zainteresowaniem śledzić szybki rozwój „Renesansu“, mającego już za sobą pokaźny szereg dzieł beletrystycznych i naukowych, — głównie przekładów. Na pierwszy rzut oka uderza estetyczny ich wygląd; bliższe poznanie nie psuje dodatniego wrażenia, a niezbyt jednolity program wydawcy można usprawiedliwić słowami Goethego: „Wer vieles bringt, wird jedem etwas bringen“.

Wystarczy zacytować pisarzy tej miary, co d'Annunzio, Barbusse, Meyrink, T. Mann, G. Hauptmann, Wassermann, Wilde, a wśród ich tłómaczy wymienić największego z naszych żyjących poetów L. Staffa, niezrównanego odtwórcę „Kwiatków św. Franciszka“, by uznać wysokie aspiracje literackie tego wydawnictwa. Jego ruchliwości zawdzięcza też publiczność nie czytająca po francusku, uprzystępnienie głośnej trylogji Wiktora Margueritte: **La Garçonne, Le Compagnon, Le Couple.** Za pierwszą jej część, obłudna klika moralizatorów francuskich pozbawiła autora godności członka Akademji, a czytelnicy odpowiedzieli rozchwytaniem niebywałej ilości nakładów.

Nie mniejszem powodzeniem cieszy się też „Arjana“ Claude Aneta, o której G. H. Wells pisze: „Przeczytałem tę powieść jednym tchem... Arjana należy dla mnie do najpiękniejszych typów kobiecych, jakie poznałem. Przeszło 600-tysięczny nakład jest znakiem zasłużonego sukcesu...“

Odrębny cykl stanowią „Wizerunki słynnych kobiet i mężów“, zapoczątkowane senzacyjną powieścią „Lukrecja Borgia“. Oparta na dokumentach historycznych ówczesnego biskupa Burgharda, opracowanych przez zdolnego powieściopisarza angielskiego H. Sheffa, wskrzesza ona stary Rzym w całym przepychu i wyuzdaniu owej epoki, a na tem tle — demoniczną córę papieską. — Mniej może barwną, lecz bardziej pogłębioną jest „Markiza de Pompadour“ L. Belmonta, posiadająca też wartość przyczynku historyczno-obyczajowego.

W opracowaniu tego samego autora, który już w „Wieku nerwowym“ ujawnił dar subtelnej a wnikliwej psychoanalizy, ukazały się dwie części powieści: „Mary Vetsera“, odsłaniający krwawy dramat dworu wiedeńskiego. Dla miłośników tego rodzaju lektury pożądaną jest zapowiedź dalszych nowości tego cyklu: **Cezary Borgia, Pani Dubarry, Lady Hamilton, Messalina, Ninon de Lenclos etc.**

Jako ostatnią nowość, nowość w najpełniejszem znaczeniu, bo debiut literacki Marty Ostenso, 26-letniej autorki, odznaczonej nagrodą 15.000 dolarów, przynosi Renesans: „Krzyk dzikich gęsi“. Opowieść o ludziach Północy, zmagających się z jałową glebą Islandji — niby echo zbłąkane z owych zamierzchłych czasów, kiedy człowiek pierwotny brał się za bary z czworonożnym drapieżcem, a bezlitosnej przyrodzie, nie przeczuwającej jeszcze późniejszego swego ujarzmienia, nieraz za cenę życia wydzierał tajemnice, mające mu umożliwić zaspokojenie najsilniejszego instynktu: głodu.

Kaleb Gare, współczesny niewolnik ziemi, użyźnianej krwawym potem jego żony i dzieci, w zamian za srogi trud również im nie daje nic, krom możności nasycenia głodu ciała. Jednakowoż wieki dzielące ich od epoki jaskiniowej, zrodziły w nich tęsknotę za czemś, istniejącem poza codziennym kieratem, w danym wypadku tęsknotę za miastem i jego dorobkiem cywilizacyjnym. Tu węzeł tragedji, której autorka umiała nadać rysy antycznej prostoty i grozy. Z jednej strony rodzina Kaleba — zwierzęta pociągowe o ludzkich pragnieniach, łaknące bodaj odrobiny swobody i radości; z drugiej — ich pogromca, poza nienasyconym głodem ziemi nie mający żadnych cech człowieczych.

Z niezwykłą wyrazistością i siłą nakreśliła autorka obraz surowej krainy i jej tworu, wykazując ich współzależność; jak skąpa gleba Islandji niezdolna jest do nadmiaru, tak Kaleb nie uznaje żadnej radości, będącej wszak zawsze nadmiarem. Tak, twórczyna Kaleba jest twarda ziemia islandzka „bardziej wymagająca niż niewidzialny Bóg“. Tylko najcięższą pracą człowiek zdoła wyrwać plon z jej niepłodnego łona, a niewiarygodny ten trud zespala go z nią cementem nierozerwalnym z krwi i potu. Wrośnięty w ziemię, Kaleb zna jeden tylko nakaz, jedno pragnienie: wróść jeszcze głębiej, posiąść jej jak najwięcej. Rodzina, to poprostu narzędzia do tego jedynego celu służące; mające; dlatego tępi bezwzględnie każdy odruch człowieczy, mogący wypaczyć sprawność tych ludzkich mechanizmów.

Zimne okrucieństwo z jakiem zabójczą pracą

Przegląd prasy

Jeszcze o nieślubnych matkach i nieludzkich mieszkaniach. — Nadzieje amerykańskie na wytępienie gruźlicy. — A u nas?

Znany autor „Refleksyj" w „Epoce" warszawskiej, podpisujący się Widz, pisze na temat nieludzkiego traktowania nieślubnych żon, gdy stają się matkami:

„W Łodzi znajduje się z górą 8.000 kobiet, które nie mogą korzystać z Kasy chorych. Są to żony nieślubne i matki dzieci nieślubnych. Wyklęte i prześladowane grzesznice, którym prawo odmawia opieki lekarskiej. Cyfra ta rzuca mocne światło na pewne środki, do których uciekają się głupota i podłość dla ratowania „moralności".

W pierwszym Sejmie Ustawodawczym przy trzeciem czytaniu ustawy o Kasach chorych (15 maja 1920 roku) zgłoszono nagłą poprawkę, która matki dzieci nieślubnych pozbawia zapomóg i opieki tej instytucji. Za poprawką głosowało 108 (wyraźnie stu ośmiu!) posłów przeciw 92. Proszę się zastanowić nad psychologią, nad wyobraźnią, nad poczuciem moralnem tych 108 posłów. Urodzenie dziecka bez ślubu uważają za straszliwy grzech. Dobrze. Więc myślą, jakby tu takiemu przestępstwu przeciwdziałać. Wymyślili: matkę dziecka nieślubnego trzeba pozbawić... opieki lekarskiej. Ciekawa rzecz, ilu to ludzi orzekłoby, że urodzenie dziecka nieślubnego jest większą zbrodnią, niż pozbawienie matki tego dziecka świadczeń Kasy chorych? Może są i tacy.

Ustawa, taki przepis zawierająca, jest chyba jednym z ostatnich tego rodzaju pomysłów w historji państw nowożytnych. Taką właśnie ostatnią uchwałę powzięto w Polsce, która szczyci się Konstytucją 3-go Maja, jako pierwszą z uchwalonych na kontynencie europejskim. Tak, konstytucję mieliśmy pierwszą, ale w rzeczach społecznego postępu byliśmy i jesteśmy ostatni, jako że duch średniowiecza płoszy u nas ducha dzisiejszości. Umarli nami rządzą — jak to mówił August Comte.

Bez względu na to, co sobie kto myśli o kobiecie, która ma dziecko nieślubne, środki obrane przez naszych stróżów dobrych obyczajów uzna za krańcowo niemoralne każdy, kto w sobie resztek ludzkości nie zabił na rzecz amoralnego fanatyzmu.

Nie wpuszczać do Kasy chorych grzesznicy, — która nie dokonała wymaganych formalności przed urodzeniem dziecka! Nie posyłać do niej lekarza Kasy chorych! Niech cierpi, niech choruje, niech ginie! Nie dużo jest w tych wyrokach chrześcijańskiej miłości bliźniego. Nie dużo religji, w imię której ustawę podobną uchwalono.

A co się dzieje, gdy matka nieślubna, będąc sama członkinią Kasy chorych — tem samem musi być przyjęta do szpitala. Opisuje to bratni nasz organ „Gazeta Robotnicza" przytaczając wypadek, gdzie służąca powiła dziecko nieślubne i w szpitalu wcale do niej nie zjawił się lekarz, a „siostrzyczki" szpitalne karmiły ją wyłącznie suchym chlebem i maślanką, tylko na drugi dzień po porodzie — może dla umartwienia — dano jej do jedzenia... śledzia.

Ponadto już nazajutrz kazano położnicy wstać i obmywać się, „nie bawiąc się" w obsługiwanie jej.

* * *

A teraz inna karta z życia proletarjackiego — wciąż ropiejąca rana mieszkań, o której pisaliśmy już tylokrotnie. Ten sam Widz omawia ostatni zeszyt „Zdrowia", organu „Warszawskiego Towarzystwa Higjenicznego", zwracając się w szczególności do materjału, podanego przez tow. Teodora Toeplitza, „świetnego — jak się wyraża — znawcy tej kwestji", przyczem pisze:

Oto kilka cyfr... Dominującym typem mieszkania w Polsce jest mieszkanie 1-izbowe, stanowiące jednocześnie kuchnię i izbę mieszkalną, a często i warsztat pracy. W miastach polskich mieszkania 1-izbowe stanowią 36 procent istniejących mieszkań. Stosunek ten dla Warszawy wynosi 39 proc., wzrastając dla niektórych okręgów przemysłowych (województwo łódzkie) do 53 procent. — **W Łodzi — w drugiem z rzędu mieście Rzeczypospolitej, ośrodku głównym przemysłu włókienniczego stosunek mieszkań jednoizbowych wynosi 66.3 procent...**

Badania wydziału zdrowia magistratu warszawskiego wykazały w stolicy: **2.562 mieszkania zupełnie pozbawione światła, 11.756 mieszkań wilgotnych, a 4.685 mieszkań jednocześnie wilgotnych i ciemnych.**

Ilość izb w mieszkaniu nie charakteryzuje jeszcze sposobu użytkowania mieszkań. Z cyfr wynika, że **współżycie 2—3 lub więcej (!) rodzin w jednem mieszkaniu**, mających do dyspozycji jeden trzon kuchenny (i to niezawsze) stało się rzeczą zwykłą dla znacznej części ludności miejskiej. Innemi słowy: **dla setek tysięcy ludzi ognisko domowe przestało faktycznie istnieć... Proszę więc nie zadawać sobie nadmiernego trudu w szukaniu źródeł upadku rodziny, psucia się obyczajów itp.**

A oto prawidło: najgorsze mieszkania są zajęte przez największą ilość ludzi.

P. Toeplitz oblicza, że **współżycie kilku rodzin w jednem mieszkaniu stało się tragiczną koniecznością dla conajmniej 150.000 rodzin.**

Socjalistyczny zarząd miejski w Wiedniu, który — mimo że Wiedeń stracił charakter stolicy wielkiej monarchji, a przeciwnie Warszawa n. p. stała się stolicą faktyczną obszernego państwa, co wpłynęło i dalej wpływa na forsowny wzrost jej mieszkańców — **potrafił rozwinąć wielki ruch budowlany i sferom uboższym zabezpieczyć ludzkie mieszkania.**

W ten sposób więcej zarazem zdziałał dla rodzinnego życia proletarjatu, niż wszystkie u nas klerykalne gromy, czy lamenty! Ale, ile zdziałał zarazem **dla zdrowotności proletarjatu?** Jak zmniejszył szanse szerzenia się — najgorszego wroga robotników gruźlicy płucnej?

* * *

Dla kontrastu można tu jeszcze przytoczyć podaną przez polsko-amerykański dziennik — nowojorski „Nowy Świat" — następującą wiadomość:

Homer Folks, sekretarz „State Charities Aid Association", w referacie odczytanym na jedenastym zjeździe dorocznym komitetów lokalnych stanu nowojorskiego stwierdził, że **walka z gruźlicą tak ogromne poczyniła postępy, że za lat dwadzieścia spodziewać się można całkowitego jej wyeliminowania. Wpłynęły na to racjonalne metody izolacyjne i poprawa warunków zdrowotnych w związku ze wzrastającym w kraju dobrobytem.**

Kompletne wytępienie gruźlicy — to może przesada, choćby ze względu na to, że cały świat znajduje się obecnie w coraz bardziej ożywionych stosunkach i Ameryki szklanym kloszem pokryć nie można, ażeby ustrzec jej obywateli przed wszelką możliwością zarażenia się.

Ale, o ile straszniej wyglądają u nas widoki na przyszłość — wobec różowych nadziei p. Folksa.

A nie jest to u nas sprawa obojętna i dla sytych, bogatych, mieszkających luksusowo. Bo choć główną hodowlę gruźlicy tworzą nędzne warunki życia biednych mas — to jednak zarazki gruźlicze mogą się sadowić i w pałacach.

Ale, że są tam stokroć rzadsze i że bogacz może szukać ratunku w różnych uzdrowiskach — to naszej burżuazji nie odbierają snu ni apetytu **te straszne warunki mieszkaniowe, których widowną jest kraj nasz.**

Wiadomości polityczne

KONFERENCJA O OGRANICZENIE ZBROJEŃ MORSKICH

Rozpoczęła wczoraj w Genewie konferencja trzech mocarstw (Ameryki, Anglji i Japonji) w sprawie rozbrojenia na morzu jest całkowicie niezależna od Ligi narodów. Delegacja Stanów Zjednoczonych na tę konferencję składa się z posła Stanów Zjednoczonych w Brukseli, Gibsona, admirała Long Jonesa, posła Stanów Zjednoczonych w Szwajcarji Wilsona, wraz z sekretarzem. Delegacja angielska składa się z lorda admiralicji Bridgemna i lorda Cecila. Delegację japońską tworzą admirał Sato i Kajamishi. Francja i Włochy przysłały tylko obserwatorów w osobach hr. Glauzela i księcia Ruscoli. Przewodniczącym konferencji wybrany został delegat Stanów Zjednoczonych Gibson, który odczytał orędzie prezydenta Coolidgea, oraz życzył konferencji pomyślnych rezultatów.

CZY WĘGRY WYSTĄPIĄ Z LIGI NARODÓW?

W Izbie magnatów poruszył baron Szterenyi najnowszą uchwałę Rady Ligi narodów dotyczącą procesów agrarnych obywateli węgierskich przeciwko Rumunji i wystąpił z propozycją, aby Węgry zgłosiły swoje wystąpienie z Ligi narodów ze względu na tę uchwałę, krzywdzącą obywateli węgierskich.

Z ruchu socjalistycznego

POSEŁ ŻUŁAWSKI PRZED WYBORCAMI

Staraniem komitetu powiatowego PPS w Chrzanowie i komitetu miejscowego PPS w Jaworznie odbyły się w niedzielę 12 bm. dwa bardzo liczne, imponujące zgromadzenia publiczne PPS — **w Jaworznie** przedpołudniem i w **Jeleniu** popołudniu.

Zagaił i przewodniczył na obu zgromadzeniach tow. Paliwoda Jan, przewodniczący Komitetu w Jaworznie. Do licznie zgromadzonych robotników Jaworzna, Jelenia i okolicznych gmin przemawiał mile widziany i wśród świadomych szeregów robotniczych serdecznie witany tow. poseł **Żuławski**, który na obydwu zgromadzeniach w blisko 2-godzinnych referatach w bardzo rzeczowy sposób wyjaśnił obecną sytuację polityczną i gospodarczą w państwie. W szczególności przedstawił szalony wzrost drożyzny skutkiem obszarniczej polityki ministra Niezabytowskiego i wywozu zboża z kraju, przyczem zarobki robotnicze pozostały na najniższym poziomie dzięki tolerowaniu machinacyj kapitalistycznych przez rząd

Omawiając łamanie ustawodawstwa robotniczego przez kapitalistów, apelował tow. Żuławski do zgromadzonych, by ocknęli się z apatji, porzucili frazesy i przestali dawać wiarę obiecankom fałszywych opiekunów, spekulujących na rozbicie klasy robotniczej z korzyścią dla kapitalistów. Cała klasa robotnicza powinna i musi stanąć do walki w obronie swej egzystencji i ustaw oraz o zdobycie dalszych praw — w jednolitych szeregach, w wypróbowanej armii Związków klasowych i PPS, ponieważ tylko pod tym sztandarem robotnicy mogą wywalczyć sobie zwycięstwo.

W referacie swoim tow. Żuławski przedstawił obszernie działalność klubu poselskiego PPS, który wspólnie z CKW PPS i Komisją Centralną Związków Zawodowych ustawicznie broni ustawodawstwa robotniczego. Obecnie aktualną jest sprawa scalenia ubezpieczeń społecznych. Domagamy się poprawek w projekcie rządowym, a to podwyższenia procentowej wysokości renty, zmiany granicy wieku uprawniającej do renty i obniżenia liczby przepracowanych lat. Tow. Żuławski przedstawił ostatnie interwencje swe u rządu w obronie praw robotniczych, a w końcu napiętnował różnych dzisiejszych „sanatorów moralnych", którzy jeszcze przed rokiem byli najzawziętszymi wrogami marszałka Piłsudskiego. Obecnie wszyscy kapitaliści-gnębiciele, krzywdząc w najrozmaitszy sposób klasę robotniczą, kryją się za plecami rządu. Klasa robotnicza, która najwięcej dopomogła marszałkowi Piłsudskiemu do zwycięstwa, jest obecnie w najskrajniejszej nędzy, spowodowanej wyzyskiem kapitalistycznym.

Mowę tow. Żuławskiego przyjęto głośnemi oklaskami. W dyskusji zabrał głos górnik Krapik, enperowiec, w niczem się nie orjentujący uczeń Kabały, który nawoływał do pojednania i połączenia CZG i ZZP. Dostał od tow. Żuławskiego należytą odprawę, a następnie jednogłośnie uchwalono następującą rezolucję:

„Zebrani robotnicy po wysłuchaniu sprawozdania poselskiego tow. posła Żuławskiego uznają ciężką pracę tegoż w obronie ustawodawstwa robotniczego, którą to pracę tow. poseł Żuławski prowadzi wspólnie z całym Klubem PPS. Zgromadzeni domagają się dalszej obrony ze strony klubu PPS, któremu wyrażają pełne swoje wotum zaufania, a w szczególności tow. posłowi Żuławskiemu."

W Jeleniu postanowiono ponadto utworzyć w niedługim czasie komitet miejscowy PPS.

Mimo bezustannego „grzebania" PPS przez różnych domorosłych demagogów tak z lewa jak z prawa, PPS nie znika w chrzanowskiem, natomiast nigdy niespożyta jej siła rośnie. Nadejdzie czas, że cała klasa robotnicza stanie pod sztandarem PPS i pójdzie za jej programem.

Czerwony.

---

dławi w nich wszelki przebłysk duszy byłoby zbrodnią, gdyby Kaleb nie stał wogóle poza obrębem dobrego i złego. „Kaleba nie można mierzyć miarą ludzkich cnot i ludzkich zbrodni. Był uciełeśnieniem kraju: twardy, wymagający, tyrański i jak grunt, dla którego żył" — określa go autorka. Niby kapłan pogański składający swym bogom krwawe objaty, oddaje on swemu jedynemu bóstwu — ziemi, siły i szczęście swych ofiar. A my, współczując, nie możemy się zdobyć na krzyk oburzenia, jaki wyrwała by nam krzywda wyrządzona przez człowieka. Ten niesamowity troll Północy budzi w nas lęk i grozę, jakie wieją od zmartwiałych w kleszczach mrozu stref podbiegunowych, z ich przeraźliwą pustką i ciszą, lecz uczucie to niejako bezosobiste, niezdolne do wykrzesania buntu. Tem tłómaczy się też niepojęty bezwład i ślepa uległość rodziny wobec jej gnębiciela.

Jedyną wyobrazicielką buntu jest Judyta, przepyszny okaz bujnej siły i żywiołowego piękna. — Ona jedna, parta przepotężną żądzą życia, ma odwagę stawić ojcu czoło, podjąć walkę i zwyciężyć. Słabszych wybawia los, lub jego wysłannik: przypadek. Kaleb ginie w obronie jedynego swego ukochania, ratując zagrożone plony.

Pęka łańcuch, skowający jego rodzinę, nieszczęśni **glebae adscripti** prostują karki zgięte pod jarzmem tyrana, a życie obojętne na ludzką dolę i niedolę, w wieczystym kołobiegu iści nieprzerwanie swe żelazne prawa.

Regularnie, w dobie przylotu i odlotu, krzyk dzikich gęsi „namiętne dążenie poprzez samotność, bezkresne szukanie" rozbrzmiewa w dalszym ciągu nad smutną ziemią Islandji. **Jan Rawicz.**

JAKO ZESZYT IV „CZERWONYCH ŚWIATEŁ" MISYJ SOCJALISTYCZNYCH DLA LUDU PRACUJĄCEGO

wyszła z druku popularna broszura, przeznaczona dla najszerszych warstw, p. t.:

Juljusz Słowacki

napisał EMIL HAECKER.

Broszura ta, ozdobiona portretem Słowackiego, aktualna ze względu na zbliżające się przewiezienie jego zwłok z Paryża do Krakowa i złożenie ich na Wawelu, objaśnia przystępnie twórczość wielkiego poety, który był „duchem — wiecznym rewolucjonistą".

CENA 10 GROSZY

z przesyłką pocztową 15 groszy.

Organizacje, zamawiające więcej jak 10 egzemplarzy, kosztów przesyłki nie ponoszą. Do nabycia u kolporterów pism partyjnych oraz w Radzie Wojewódzkiej PPS w Krakowie (ul. Dunajewskiego 5 II p.). Adres dla zamówień: Z. Klemensiewicz, Batorego 5, oficyna, Kraków.

Uroczystości Słowackiego

—o—

MIEJSCA NA TRYBUNACH. Zgodnie z uchwałą obyw. komitetu wybudowane będą trybuny dla publiczności podczas uroczystości sprowadzenia zwłok J. Słowackiego, oraz podczas pochodu. Na pierwszy dzień uroczystości, tj. na poniedziałek wieczór, ustawione będą trybuny z miejscami siedzącemi na ul. Lubicz w odcinku dojazdu do stacji kolejowej. Cena miejsca siedzącego wynosi zł. 8, stojącego zł. 2.

Podczas pochodu we wtorek ustawione będą trybuny naokoło rynku wzdłuż linji A-B, z obu stron pomnika Mickiewicza, oraz między kościółkiem św. Wojciecha a Odwachem. Miejsce siedzące na trybunie kosztuje zł. 5. Ilość miejsc na trybunach jest ściśle ograniczona. Bilety na trybuny zamawiać można do czwartku w biurze Komitetu, magistrat I. p. sala konferencyjna, telefon 1061 od godz. 5 do 8 popoł. Sprzedaż zamówionych biletów odbywać się będzie w powyższem biurze we czwartek, zaś od piątku rozpocznie się sprzedaż pozostałych biletów.

Na dziedziniec arkadowy oraz do katedry na Wawelu nie będą sprzedawane żadne bilety, gdyż miejsca te są zarezerwowane dla delegacyj.

RADJO-WIECZÓR KU CZCI SŁOWACKIEGO. Staraniem komitetu Sprowadzenia Zwłok Słowackiego odbędzie się w dniu dzisiejszym (22 czerwca środa) radjo-wieczór, ku czci Wieszcza, ze współudziałem młodzieży akademickiej i 12-ki „Echa" pod kierownictwem dyr. Wallek-Walewskiego. Program wieczoru następujący: 1) Zagajenie wygłosi prezes Komitetu prof. Uniw. Jagiell. Dr. Józef Kallenbach, 2) Słowackiego „Idea własny" wygłosi Stan. Balicki, 3) Nowowiejskiego: Tęsknota do ojczyzny, oraz „Pogrzeb pieśniarza" wykona chór „Echa", 4) O powrocie prochów Słowackiego do ojczyzny mówić będzie prof. Bol. Pochmarski, 5) „Dawna ojczyzno moja" (wyjątek z „Beniowskiego") p. Bronisław Lubicz-Nycz, 6) List Szczęsnego Felińskiego o śmierci Poety odczyta prof. A. B. Balicki, 7) „Do ciebie matko" wyjątek z „Beniowskiego" (wygłosi p. H. Galińska), 8) Wallek-Walewski: „Pogrzeb Kazimierza Wielkiego", oraz Gaude Mater odśpiewa chór „Echa". Początek wieczoru o godzinie 8'30 wieczór punktualnie.

INWALIDZI, LEGJONIŚCI I STRZELCY W HOŁDZIE SŁOWACKIEMU. W uroczystościach sprowadzenia prochów Słowackiego wezmą udział gremjalnie inwalidzi, legioniści i strzelcy. Celem przygotowania wspólnego pochodu w dniu pogrzebu na Wawel — Zarządy Związku Legjonistów i Związku inwalidów w Krakowie **wzywają wszystkich członków na zebranie informacyjne, które odbędzie się we czwartek, dnia 23 bm. o godzinie 6 popoł.** w lokalu Okręgowego Związku Legjonistów, ul. Florjańska 53/I. p.

MŁODZIEŻ AKADEMICKA KU CZCI POETY. Staraniem Głównego Komitetu Akademickiego Sprowadzenia zwłok J. Słowackiego na Wawel odbędzie się w sobotę dn. 25 czerwca br. o godzinie 19 w auli uniwersytetu **Uroczysta Akademja** ku czci Juljusza Słowackiego. W programie: 1) Klonowskiego „Gaude Mater", wykona chór akad. pod kier. J. Życzkowskiego, 2) Zagajenie prezesa G. K. A. J. Mikołajtisa, 3) Wiersz okolicznościowy — W. Zechenter, 4) Odczyt „Dlaczego Słowackiego chowamy na Wawelu" — prof. Chrzanowski, 5) Słowacki „Na sprowadzenie prochów Napoleona", — fragment z „Kordjana" akt III. „W przeszłość patrzę ciemną", wypowie J. Ronard Bujański, art. dram. zespołu teatru Reduta, 6) Nowowiejski „Dla ojczyzny", „Pogrzeb pieśniarza" wykona Chór akademicki pod kier. J. Życzkowskiego, 7) J. Słowacki „Boże, kto ciebie nie czuł w Ukrainy błękitnych polach" wypowie Br. Lubicz-Nycz, członek zespołu Reduty. Współudział w uroczystej akademji przyrzekła również orkiestra 20 p. p. pod batutą mjr. Schreyera. Szczegóły w programie podane będą później. — Wstęp wolny, za zaproszeniami, które wydaje sekretarjat GKA, ul. Gołębia 20 parter, codziennie od 9 do 17.

PROGRAM RADJO-WIECZORU GŁÓWNEGO KOMITETU AKADEMICKIEGO SPROWADZENIA ZWŁOK SŁOWACKIEGO W DNIU 23 CZERWCA 1927, MIĘDZY GODZ. 19'30—20. 1) Fragment z ks. IV. „Beniowskiego" „Kochanko pierwszych dni..." wypowie Br. Lubicz-Nycz, członek zespołu Reduty, 2) Mickiewicz, Słowacki a Towianizm (na marginesie „Antagonizmu wieszczów" Kridla) wygłosi Józef Mikołajtis, 3) fragment z „Króla Ducha" R. I. P. III. „Na dworach wówczas nasze wojewody" wypowie J. Ronard Bujański, art. dram.

Udział organizacyj robotniczych w pogrzebie

Warszawa, 21 czerwca (tel. wł. „Naprzodu"). Swego czasu komitet techniczny obchodu sprowadzenia zwłok Słowackiego do kraju sprzeciwił się udziałowi organizacyj politycznych w uroczystościach. **Na skutek interwencji PPS, decyzja ta została zmieniona i organizacje polityczne wraz z godłami partyjnemi wezmą udział w kondukcie.** Ze strony PPS w Warszawie wezmą udział 64 delegacje ze sztandarami i 25 delegacyj z wieńcami. Na czele delegacyj kroczyć będzie CKW PPS, warszawski OKR PPS, Centralna Komisja Związków Zawodowych, warszawska Rada zawodowa, TUR i t. d.

KRONIKA

Kraków, 22 czerwca.

REKTOREM UNIW. JAG. wybrany został ponownie prof. Leon Marchlewski.

W SPRAWIE PORZĄDKU I CZYSTOŚCI W LOKALACH PRZEMYSŁOWYCH I HANDLOWYCH. Ze względów policyjno-zdrowotnych przypomina magistrat przepisy rozporządzenia o porządku i czystości w lokalach przemysłowych i handlowych w których się przygotowuje, przechowuje i sprzedaje przedmioty spożywcze. — W szczególności należy chronić środki spożywcze przed zanieczyszczeniem, ich przez ludzi, zwierzęta, pył itp. Środków tych nie wolno umieszczać bezpośrednio na podłodze lub ziemi, lecz na czystym pokładzie. Środki spożywcze, które stosownie do swej istoty lub rodzaju opakowania nie mogą być chronione przed kurzem lub innem zanieczyszczeniem, ani przed wpływem słońca lub niepogody, należy trzymać pod zamknięciem lub szczelnie przykryte. W szczególności przedmioty takie jak masło, ser, marynaty, ciastka, kanapki, czekoladki i cukierki należy trzymać pod szklannymi kloszami, w oszklonych szafkach, gablotkach lub szczelnych pudłach. Owoce należy nakrywać białym muślinem. — nie wolno sprzedawać niedojrzałych owoców przeznaczonych do smażenia, które w tym wypadku należy oznaczyć napisem „owoce niedojrzałe, przeznaczone do smażenia lub gotowania". Niestosujący się do powyższych przepisów zostaną pociągnięci do surowej odpowiedzialności.

ZGON WŁ. KONCZYŃSKIEGO, POWSTAŃCA 63 ROKU. Zmarł w 84 roku życia ś. p. Władysław Konczyński. Zmarły należał do bojowników powstania 1863 r. Przez szereg miesięcy był czynnym członkiem żandarmerji narodowej, poczem brał udział w całym szeregu bitew pod Langiewiczem. Po rozbiciu sił powstańczych pod Małogoszczą przeszedł wraz z dyktatorem do Małopolski. Rząd austrjacki osadził go w więzieniu w Ołomuńcu, dając mu do wyboru, albo wydanie go w ręce władz rosyjskich, albo wzięcie udziału w meksykańskiej wyprawie cesarza Maksymiljana. Po dwuletnich bojach w Meksyku i 8-miesięcznej niewoli wrócił do Krakowa, gdzie w magistracie dosłużył się rangi starszego urzędnika. Pogrzeb odbędzie się dziś o godz. 3 popołudniu w Krakowie. W pogrzebie wezmą udział weterani 1863 r.

ODDZIAŁ KONSULATU FRANCUSKIEGO Z KATOWIC W KRAKOWIE. Konsulat francuski w Katowicach otwiera oddział w Krakowie. Wicekonsul Pierre Loewenbruck będzie na razie przyjmował w hotelu Francuskim w sprawach paszportowych od godz. 10—12.

OBJAZD PO PLANTACH, PARKACH I OGRODACH MIEJSKICH celem zwiedzenia prowadzonych tam prac ogrodniczych urządziła wczoraj przedpołudniem komisja ogrodowa krakowskiej Rady miejskiej pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta p. Ostrowskiego i w towarzystwie inspektora ogrodów miejskich p. Gauzego i radcy magistratu p dra Kolkiewicza. W ciągu przedpołudnia zdołano zwiedzić zaledwie trzecią część ogrodów i skwerów miejskich. Na plantach obejrzano kamienny i kruszejący posąg Grażyny i przyjęto do wiadomości, że to dzieło Dauna zostanie odlane w bronzie dzięki subwencji uchwalonej przez wielki wydział Kasy Oszczędności m. Krakowa. Obejrzano skwer koło teatru miejskiego na placu św. Ducha, skwer ten zostanie rozszerzony. Zatrzymano się u podnóża Wawelu od strony Bernardynów i tu zadecydowano zamknięcie pierścienia plant przez założenie plantacyj u stóp wzgórza wawelskiego. Na plantach Dietlowskich postanowiono usunąć szpecące budy. W trójkącie u zbiegu ulic Brzozowej, Sebastjana i Miodowej będzie założony skwer. Następnie zwiedzono przepiękny park na Krzemionkach i zalesienie północnego stoku Krzemionek; zalesienie to postanowiono rozszerzyć ku zachodowi. Obejrzano roboty plantacyjne na ulicy Retoryka i na alei Trzech Wieszczów, a w końcu skwer na placu Kazimierza W. Komisja wyraziła uznanie p. wiceprezydentowi Ostrowskiemu za inicjatywę i p. Gauzemu za śliczne wykonanie prac ogrodowych, upiększających Kraków.

WYŻSZE STUDJUM HANDLOWE przeniosło się z dotychczasowej tymczasowej siedziby przy ul. Kapucyńskiej do własnego nowowybudowanego gmachu przy ul. Sienkiewicza 4 u wylotu ul. Karmelickiej, naprzeciw wejścia do Parku Krakowskiego. Nowy gmach obejmuje sale wykładowe, sale seminaryjne, laboratorja towaroznawcze, bibljotekę i czytelnię, pomieszczenia administracyjne i lokal dla akademickich zrzeszeń studentów.

OPERACJE ZŁODZIEJA PODCZAS SNU DOMOWNIKÓW. Piotr Przyslaw zam. przy ul. Wileńskiej L. 12, zgłosił w policji, że ubiegłej nocy podczas snu domowników zakradł się ktoś do jego mieszkania i skradł mu gotówkę 170 zł. 1 rower i garderobę ogólnej wartości kilkuset zł.

OKRADZIONY KRAWIEC. Leon Jabłoński krawiec, zam przy ul. Krakowskiej L. 5 zgłosił, że dnia 20 bm. między godz. 20 a 22 włamano się do jego mieszkania zapomocą wytrycha lub dobranego klucza i skradziono mu różne materjały jak również płaszcze i ubrania nieukończone wartości około 2500 zł.

PODSTĘPNIE UPROWADZONA. Jadwiga Śliwówna, lat 19 ze Śląska zgłosiła, że gdy przyjechała na tut. dworzec kolejowy, przystąpiło do niej 2 osobników, którzy pod pozorem dania jej służby zawieźli ją autem do mieszkania na nieznanej jej ulicy, gdzie dopuścili się na niej gwałtu. Pod zarzutem tej zbrodni aresztowano Adolfa Erbsmana lat 21, pomocnika handlowego.

POGRZEB Ś. P. WŁADYSŁAWA KOROLEWICZA. Wczoraj o godz. 5'30 popołudniu odbył się z kaplicy cmentarza rakowickiego pogrzeb ś. p. Władysława Korolewicza, zastępcy dyrektora Banku Gospodarstwa Krajowego. Po odprawieniu modłów żałobnych ruszył kondukt ze zwłokami, poprzedzany przez liczne duchowieństwo. Za trumną postępowała rodzina zmarłego, dyrektorowie Banku Gospodarstwa Krajowego, wraz z urzędnikami, wiceprezydenci miasta dr. Wielgus i Ostrowski, dyr. miejskiej Kasy Oszczędności dr. Federowicz, dyrektor Banku Związku Spółek Zarobkowych Lewandowski, dyrektor Krak. Tow. Wzaj. Ubezp. Myczkowski, przedstawiciele wszystkich instytucyj finansowych, płk. Augustyn, ppułk. Boerner, liczne grono znajomych i publiczności. Trumnę ze zwłokami złożono na wieczny spoczynek w grobowcu rodzinnym, który ubrano licznemi wieńcami od rodziny, kolegów zmarłego i instytucyj finansowych.

TRZECH POLICJANTÓW DO JEDNEGO ŻEBRAKA. Dnia 20 bm. o godz. 20-tej napotkał patrolujący posterunkowy w Rynku Gł. natrętnie żebrzącego Szymona Rogosza, lat 75; posterunkowy polecił mu usunąć się z Rynku, jednak Rogosz wezwania nie usłuchał rzucił się na ziemię i podrapał policjantowi ręce do krwi. Żebraka unieszkodliwiono dopiero przy pomocy nadeszłych 2 posterunkowych.

ARESZTOWANIE AWANTURNIKÓW. Dnia 20 bm. o godz. 23-ciej usiłowali przejść przez drewniany most do Podgórza Rajto Wincenty, lat 36, robotnik i Nastalrze Jan, lat 34 bez uiszczenia opłaty drogowej. Gdy ich strażnik akcyzowy wezwał do zapłacenia, jeden z nich ugodził go laską w głowę, raniąc go. Awanturników przy pomocy posterunkowych doprowadzono na IV. Kom. P. P.

—ooo—

ODCZYT P. T. „JULJUSZ SŁOWACKI" wygłosi tow. Wanda Szymańska we środę 22 bm. w lokalu stowarzyszenia drukarzy krakowskich „Ognisko", Rynek gł. 12, III piętro. Początek o godzinie 7 wieczorem. Wstęp wolny, goście mile widziani.

WIECZÓR KU CZCI JULJUSZA SŁOWACKIEGO. We czwartek 23 bm. urządza Ognisko polskiej YMCA, ul. Krowoderska 8, uroczysty wieczór ku czci Juljusza Słowackiego. Prelekcję o twórczości J. Słowackiego wygłosi prof. dr. Michał Janik; w części artystycznej biorą udział: p. Marja Mściwojewska, artystka opery wraz ze swoją uczennicą p. Heleną Hrabi, oraz p. Henryk Rozmarynowski, artysta dramatyczny (deklamacja). Początek punktualnie o godzinie 8 wieczór. Wstęp wolny.

NAGRODY KONKURSOWE POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI. Na publicznem Walnem zgromadzeniu Polskiej Akademji Umiejętności z dnia 11 czerwca br. ogłoszone zostały tematy konkursowe na prace z zakresu badań raka i chorób wenerycznych. Tematów jest sześć, a mianowicie 1) Przemiana materji tkanki rakowej lub też innej, pobudzonej do nadmiernego rozrostu; 2) Wpływ hormonów, soków, z tkanki płodowej, z tkanki nowotworowej lub witaminów wzrostowych na powstawanie i rozwój nowotworów w różnych stanach ustroju, w szczególności u zwierząt ciężarnych; 3) Wpływ wzajemny morfologicznych składników tkankowych na powstawanie, rozwój i cofanie się nowotworów; 4) Praca doświadczalna z zakresu biologji i morfologji krętka bladego; 5) Sprawa odporności w kile; 6) Wskazanie nowych dróg w leczeniu kiły. Za prace najlepsze z zakresu każdego tematu, odpowiadającego naukowym wymaganiom i przynoszące nowe naukowe wyniki, będą udzielone nagrody z funduszu im. św. Pawła Tyszkowskiego, każda do wysokości 5.000 złotych, według oceny Komitetu Funduszu śp. Tyszkowskiego. Prace mają być nadsyłane najdalej do 31 grudnia 1928 roku do Polskiej Akademji Umiejętności (Kraków, ulica Sławkowska 17); ogłoszenie i rozdanie nagród nastąpi na publicznem walnem zgromadzeniu Polskiej Akademji Umiejętności w czerwcu 1929 roku.

WYDZIAŁ ZWIĄZKU ARTYSTÓW PLASTYKÓW. — mając na względzie ożywiony ruch turystyczny i wielu chętnych nabywców na dzieła sztuki, uprasza członków o natychmiastowe nadesłanie prac na otworzyć się mającą w najbliższą niedzielę wystawę w lokalu własnym.

WPISY DO SZKOŁY STOLARSKIEJ W KALWARJI. Wpisy uczniów do szkoły zawodowej stolarskiej w Kalwarji na rok szkolny 1927/28 rozpoczną się 1 lipca i trwać będą po dzień 25 sierpnia. Warunki przyjęcia uczniów są następujące: 1) ukończony 13, względnie 14 rok życia i fizyczne uzdolnienie do pracy w warsztacie, stwierdzone świadectwem lekarskiem; 2) ukończone najmniej 5 klas szkoły powszechnej z dobrym postępem; 3) rewers ojca lub opiekuna, podpisany wobec dwóch świadków u wójta, iż uczeń przez przepisany przeciąg czasu, zakładu nie opuści i że do kosztów utrzymania ucznia w bursie szkolnej dopłacać będzie zgóry każdego miesiąca na ręce dyrekcji szkoły potrzebną kwotę. Nauka w szkole rozpoczyna się z dniem 1 września br.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś poraz ostatni w sezonie „Cyrano de Bergerac" z dyr. Nowakowskim i p. Hałacińską w rolach głównych. — Ceny miejsc zniżone. Jutro we czwartek również na przedstawieniu popularnem „Lato" Rittnera w obsadzie premierowej. W piątek wieczór teatr zamknięty z powodu próby generalnej z „Balladyny".

LETNIE STAGGIONE OPERY KATOWICKIEJ rozpocznie się w sobotę 2 lipca w teatrze im. J. Słowackiego. W repertuarze znajdują się arcydzieła literatury operowej, między innemi na inauguracyjne przedstawienie „Halka" St. Moniuszki, następnego dnia, t. j. w niedzielę 3 lipca popołudniu „Straszny dwór", wieczorem zaś „Pomsta Jontkowa" B. Wallek-Walewskiego, która cieszyła się nadzwyczajnem powodzeniem w Poznaniu. Dalsze przedstawienia wypełnią między innemi opery „Lakme", „Niziny", „Sprzedana narzeczona", „Cyganerja", „Tosca". Bilety są już do nabycia w kasie dziennej teatru im. J. Słowackiego.

—ooo—

SPORT

WYŚCIG KOLARSKI NA SZOSIE MOGILAŃSKIEJ. Staraniem RKS „Legji" odbył się w ubiegłą niedzielę wyścig kolarski na szosie mogilańskiej: **Bieg pierwszy, 50 km. ogólno-klubowy:** startowało 10 zawodników. Pierwszy przybył Piotrowicz B. (Cracovia) w czasie 1 godz. 41.23; 2) Łaptaś (Cracovia) 1 g. 42 1/5; 3) Kowal (OKS II) 1 g. 42.36 4/5; 4) Gnojek (z defektem). **Bieg drugi wewnętrzno-klubowy, 30 km.:** 1) Kołok (RKS Legja 57.54; 2) Żak (z defektem) 59.24; 3) Onyszkiewicz St.; 4) Klimka Wiktor. **Bieg trzeci nowicjuszy, 15 km.:** 1) Duda St. (Legja) 31.44 3/5; 2) Klinger (Hakoah) 33.16; 3) Wiśk (Legja) 33.26; 4) Barcik (Legja) 34.23. **Bieg czwarty pań, 10 km.:** 1) Dąbrowska (Legja) 21.34; 2) Stepanowa 22.17; 3) Ryszewska 26.38 (wszystkie trzy z Legji). Funkcje sędziów spełniali pp.: E. Weiss (starter), Wollwender, Blonder, Markowski, Goreczyński, Kanterek i Pawlouszek.

KS UNIA — KS PATRIA 3:1 (0:0). Odmłodzona drużyna Unji po pięknej i ambitnej grze uzyskuje zasłużone zwycięstwo. Zwłaszcza po przerwie Unja nie schodzi prawie z pola przeciwnika, który prawie nie mógł przyjść do głosu.

PATRIA — GRZEGÓRZECKI 2:4. Zawody rezerw obu klubów były mało interesujące, aczkolwiek uwydatniły dobry młody materjał.

—ooo—

Z Polski

INSPEKCJA ZDROJOWISK MAŁOPOLSKICH
Dyrektor służby zdrowia dr. Piestrzyński po inspekcji sanitarnej zdrojowisk małopolskich powrócił do Warszawy. Przeprowadził on inspekcje w Rabce Szczawnicy Krościenku Zakopanem, Krynicy, zwiedziwszy urządzenia zakładowe i zdrojowe. Wrażenia z inspekcji są naogół dodatnie. Dokonano wysiłków w kierunku podniesienia stanu sanitarnego uzdrowisk, oraz rozbudowy. Jedynie Szczawnica wykazuje w tym względzie słabe postępy.

W SPRAWIE POBICIA POSŁA ZDZIECHOWSKIEGO prokurator wojskowy przesłał akta śledcze do prokuratury przy sądzie okręgowym w Warszawie. Akta oddano sędziemu śledczemu, który postawi wniosek o zaniechanie sprawy wobec niewykrycia sprawców.

ZNOWU AWANTURY STUDENTÓW ENDECKICH WE LWOWIE. W nocy z niedzieli na poniedziałek śródmieście było znów widownią skandalicznych awantur wyprawianych przez akademików „narodowych". Około 30 akademików wpadło do kawiarni „City" po północy i zaczęło awantury z obecnymi gośćmi w guście antysemickim. Nareszcie wezwano policję, która usunęła awanturników z sali. Na ul. Podleskiego publiczność odpłaciła się awanturnikom, urządzając wśród nich formalny pogrom. Charakterystycznem jest, że akademicy, mimo że byli, w większości, uciekli, zostawiając na miejscu kilku swych rannych kolegów.

WYPADEK POSŁA SEJMOWEGO W ZAKOPANEM. Ks. poseł Antoni Sobczyński, będąc w Zakopanem, zrobił wycieczkę na Orlą Perć. Schodząc na Kozi Wierch, pośliznął się i spadł z wysokości 50 metrów. Rannego w głowę i twarz przewieziono do szpitala w Zakopanem. Rannemu nie grozi niebezpieczeństwo.

UDERZENIE PIORUNA W ANTENĘ. W Świdrze pod Warszawą podczas onegdajszej burzy piorun uderzył w antenę mieszczącą się między dwoma domami. Powstał pożar, od którego jeden dom spłonął.

SAMOCHÓD POD POCIĄGIEM. W poniedziałek o 6 rano na ul. Grochowskiej w Warszawie wydarzyła się katastrofa samochodowa. Przy przejeździe t. zw. drogi Czerwonej na ul. Grochowskiej samochód Nr. 225 prowadzony przez szofera Zygmunta Szajera dostał się pod pociąg kolejki Jabłonna - Karczew dążący w stronę stacji „Most". Mimo alarmujących gwizdków, dawanych przez maszynistę, samochód nie zdołał przejechać i całą siłą został uderzony przez lokomotywę. Skutkiem zderzenia samochód wywrócił się, zaś wszyscy jadący w liczbie czterech osób zostali wyrzuceni na drogę. Najbardziej ranna została Marja Czemachówna, lat 20 z Radomia, która doznała pęknięcia podstawy czaszki. Pozostali pasażerowie oraz szofer doznali potłuczenia twarzy, rąk i nóg. Wszystkich poszwankowanych przewieziono do szpitala.

CZERWONY LUBLIN. Oficjalne wyniki wyborów do rady miejskiej w Lublinie przedstawiają się następująco: chjena 9 mandatów, sanacja 5, PPS 17, ortodoksi 2, sjoniści 3, ludowcy żydowscy 2, **Bund 8, Poale Sjon 1.** Uprawnionych do głosowania było 56.761, głosowało 47.384 osób, unieważniono 737 głosów. Listy polskie otrzymały 31 mandatów, żydzi 16. PPS razem z Bundem posiada bezwzględną większość mandatów.

ULICA PIŁSUDSKIEGO W KRÓLEWSKIEJ HUCIE. Rada miejska w Królewskiej Hucie uchwaliła zmienić nazwę ulicy Rynkowej na ulicę Marszałka Józefa Piłsudskiego.

POŻARY OD PIORUNÓW Dnia 15 bm. w obrębie gminy Dolistowo koło Białegostoka od uderzenia piorunu wybuchł pożar w następujących miejscowościach: na folwarku Jaświłki spłonęły 2 stodoły z narzędziami rolniczemi, straty wynoszą około 6000 zł.; we wsi Bobrówka spłonęły 2 stodoły i 2 chlewy z narzędziami rolniczemi, straty wynoszą 5000 zł.; we wsi Mikitin spalił się dom mieszkalny z całym dobytkiem oraz kurnik z ptactwem domowem, straty wynoszą 4000 zł. W tymże dniu we wsi Kruszewo gm. Chroszcz spłonęła stodoła, straty wynoszą 1500 zł. W czasie powyższych pożarów nieszczęśliwych wypadków z ludźmi nie było.

UTONIĘCIE 4 CHŁOPCÓW. Podczas kąpieli w rzece Bug w pobliżu m. Broku pow. Ostrów-mazowieckiego utonęło 4 chłopców z kolonji robotniczego Towarzystwa przyjaciół dzieci w Warszawie: 9-letni Roman Zydko, 13-letni Stefan Wróbel, Stanisław Kowalski i Lucjan Marszner. Przełożona kolonji Helena Ajnenkielówna, która pośpieszyła na pomoc tonącym, również sama poczęła tonąć. Wyratował ją przechodzący mieszkaniec m. Broku Władysław Madzelan. Dotychczas wydobyto tylko zwłoki Stefana Wróbla.

—ooo—

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO
Środa: „Cyrano de Bergerac" (popularne).
Czwartek: „Lato" (popularne).

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)
Środa, prof. Tadeusz Rawicz Rojek: „Mój testament" Słowackiego — (interpretacja).
Sobota, prof. i red. dr. Józef Flach: Wulkan i tęcza — genjusz Słowackiego.
Niedziela, Jan Pietrzycki (Lwów): Miłość w życiu Słowackiego.

KINOTEATRY
Bagatela: „Ubóstwiany sfinks".
Nowości: „Zięciowie w opałach" (Pat i Patachon) i „10 tysięcy narzeczonych" (Buster Keaton).
Promień: „Bunt miłości" (Gloria Swanson) i „A imię jej kobieta". 16 aktów.
Reduta: Lord — maharadża — apasz, dramat w 6 aktach oraz komedja „Pajac" w 6 aktach.
Sztuka: „Kobieta i bat" (Gloria Swanson).
Uciecha: „Opiekun mimowoli", dramat komiczny w 10 aktach.
Wanda: „Szał tańca" i „Szczęście w butach".
Warszawa „Samson cyrku".

RADJO
Środa 22 czerwca

Kraków (422 m.). 16.40: Program dla dzieci. 17.15: Transmisja z Warszawy. 18.40: Przerwa, ewentualnie komunikaty. 19.00: Odczyt p. t. „Wielkie problemy przyrody" — wygłosi Dr. W. Wilkosz, prof. Uniw. Jagiell. 19.30: Odczyt p. t. „Lajkonik krakowski" — wygłosi dyr. W. Baran. 20.00: Rozmaitości. 20.30: Wieczór ku czci J. Słowackiego, staraniem Komitetu Obywatelskiego sprowadzenia zwłok J. Słowackiego, ze współudziałem sił Komitetu, młodzieży akademickiej i „Echa" pod dyrekcją Bol. Wallek-Walewskiego. Zagai Dr. J. Kallenbach, prof. Uniw. Jag. O powrocie prochów Słowackiego do Ojczyzny mówić będzie prof. Bolesław Pochmarski.

Warszawa (1111 m.). 12.00: Komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty PAT'a, nadprogram. 15.00: Komunikaty: gospodarczy i meteorologiczny, nadprogram. 15.20: Przerwa. 16.30: Program dla dzieci. 17.00: Słowacki: 1 akt „Kordjana" w wykonaniu Marji Malickiej, Marjusza Maszyńskiego i Aleksandra Węgierki. 17.35: Koncert. 18.50: Rozmaitości — wypowie p. Ludw. Lawiński. 19.10: „Skrzynka pocztowa", korespondencję bieżącą omówi dr. Marjan Stępowski. 19.35: Odczyt p. t. „Sprawa włościańska w Polsce porozbiorowej" — wygłosi dr. Stanisława Rosłaniec. 20.00: Komunikat rolniczy. 20.15: Przerwa. 20.30: Transmisja koncertu muzyki lekkiej z Doliny Szwajcarskiej. W przerwie biuletyn „Messager Polonais" w języku francuskim. 22.00: Komunikat lotniczo-meteorologiczny, sygnał czasu, nadprogram, komunikat PAT'a. 22.30: Muzyka taneczna z restauracji „Rydz".

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Jak się odbyło trzecie czytanie ustawy o samorozwiązalności Sejmu

Jak donieśliśmy, Sejm na poniedziałkowem posiedzeniu uchwalił we wszystkich trzech czytaniach wniosek PPS, przyznający Sejmowi prawo rozwiązania się własną uchwałą. Po drugiem czytaniu wynikła poważna trudność formalna wskutek wadliwego zarządzenia głosowania przez p. marszałka Rataja. Marszałek, chcąc obliczyć ilość głosujących, bo konstytucja wymaga większości 2/3 przy obecności połowy ustawowej liczby posłów, zarządził głosowanie przez drzwi. Posłowie, którzy chcieli wstrzymać się od głosowania, pozostali poza drzwiami, liczba głosujących za lub przeciw nie osiągnęła w rezultacie cyfry 222, potrzebnej dla prawomocności uchwały. Powstało zamieszanie. Zwołano konwent seniorów. Ostatecznie sprawa została załatwiona w ten sposób, że marszałek sprawdził przez odczytywanie listy obecności ilość posłów, obecnych na sali, poczem, gdy stwierdzono tą drogą „quorum", ustawa została przyjęta w trzeciem czytaniu większością 189 głosów przeciwko 10 przy 26 wstrzymujących się.

Należy podkreślić, że trudności z „quorum" na pierwszem posiedzeniu sesji nadzwyczajnej po paromiesięcznym „odpoczynku" Sejmu są rzeczą skandaliczną, tembardziej, że brakowało posłów wielu z tych także stronnictw, które nieraz domagały się rozwiązania obecnego Sejmu. Posłowie, którzy bądź wcale nie przyjechali na posiedzenie, mające rozważać zmianę konstytucji, bądź też wyszli wcześniej, nie czekając końca głosowania, nie są warci zaufania wyborców i piastowanych mandatów. Nazwiska ich powinny być podane do wiadomości społeczeństwa, by wiedziało, kogo nie należy wybierać.

ZPPS był z wyjątkiem paru towarzyszów, którzy się usprawiedliwili zawczasu, w komplecie.

JAK BRZMI UCHWALONA USTAWA

„Prezydent Rzeczypospolitej może rozwiązać Sejm za zgodą 3/5 ustawowej liczby członków Senatu.

Sejm może się rozwiązać mocą własnej uchwały, powziętej większością 2/3 głosów przy obecności conajmniej połowy ustawowej liczby posłów i oznaczyć termin nowych wyborów.

Wniosek o rozwiązaniu się Sejmu musi być podpisany przez conajmniej 1/3 część ustawowej liczby posłów i zgłoszony conajmniej na tydzień przed posiedzeniem, na którem ma być rozważany".

WNIOSEK ZPPS

Na poniedziałkowem posiedzeniu Sejmu Związek posłów PPS zgłosił następujące wnioski:

1) w sprawie kryzysu gospodarczego i położenia ludności pracującej;

2) wniosek o podatku dochodowym o podniesienie minimum wolnego od podatku do 4.200 złotych rocznej pracy zarobkowej;

3) wniosek w sprawie żyrardowskiej, żądający: a) natychmiastowego ustanowienia w zakładach Żyrardowskich przymusowego zarządu państwowego, a to ze względu na konieczność szybkiego przerwania rabunkowej gospodarki kapitalistów francuskich; b) poczynienia wszelkich kroków, — zmierzających do osiągnięcia przez państwo decydującego wpływu na dalsze losy zakładów żyrardowskich.

W piątek uroczyste posiedzenie Sejmu dla uczczenia pamięci Słowackiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 21 czerwca.

W dniu dzisiejszym dzienniki popołudniowe przyniosły wiadomość, że prezydjum Sejmu zadecydowało, że nie odbędzie się uroczyste posiedzenie Sejmu ku czci Słowackiego. Wiadomość ta odpowiadała całkowicie prawdzie. Istotnie tak decyzja zapadła, uległa jednak ona zmianie w godzinach wieczornych. Mianowicie naskutek inicjatywy klubu PPS prezes klubu tow. dr. Marek zwrócił się do marszałka Rataja, domagając się kategorycznie, aby Sejm, jako przedstawicielstwo całego narodu, odbył uroczyste posiedzenie i oddał hołd prochom wieszcza. Marszałek Rataj cofnął pierwotną decyzję i **zwołał uroczyste posiedzenie na piątek 24 b. m., na godzinę 10 rano.**

TELEGRAMY

WALKA O ZMIANĘ ORDYNACJI WYBORCZEJ

Warszawa, 21 czerwca (tel. wł. „Naprzodu"). Pod przewodnictwem posła Głąbińskiego odbyło się dzisiaj posiedzenie sejmowej komisji **konstytucyjnej** Przewodniczący oznajmił, że komisji **nie przydzielono ani wniosków ani dekretów**, w szczególności dekretu prasowego, który poszedł do komisji prawniczej. Tow. poseł **Lieberman** referent dekretu prasowego w komisji prawniczej, oświadczył, że stało się to na skutek charakteru dekretu, posiadającego większość przepisów natury prawniczej.

Punkt dotyczący utworzenia ministerstwa poczt i telegrafów **spadł z porządku dziennego**. Referent poseł Polakiewicz po porozumieniu się z rządem przygotuje referat, o czem zawiadomi komisję.

Przystąpiono do sprawy **zmiany ordynacji wyborczej**. Poseł Głąbiński, jako referent tej sprawy, streścił historię projektu zmiany ordynacji wyborczej, podając jako oficjalny substrat wniosek podkomisji konstytucyjnej, która to podkomisja została zdekompletowana przez przedstawicieli lewicy. Nad oświadczeniem Głąbińskiego wywiązała się dyskusja. Tow. poseł **Czapiński** stanął na stanowisku, że przedmiotem obrad pełnej komisji nie mogą być wyniki prac zdekompletowanej podkomisji. Po dłuższej dyskusji przyjęto wniosek, w myśl którego posiedzenie podkomisji wyznaczono na piątek 24 bm.

PRZECIW CZYNNEMU PRAWU WYBORCZEMU WOJSKOWYCH

Warszawa, 21 czerwca (tel. wł. „Naprzodu"). W dniu dzisiejszym obradował Związek Parlamentarny Polskich Socjalistów nad stanowiskiem swem wobec wniosków, zgłoszonych przez szereg klubów, w myśl których to wniosków szeregowcom i oficerom, pozostającym w czynnej służbie wojskowej **nie przysługuje czynne ani bierne prawo wyborcze do jakichkolwiek ciał o charakterze publicznym**. Klub PPS upoważnił członków komisji wojskowej, aby na posiedzeniu tej komisji oświadczyli się **za tym wnioskiem**, z wyłuszczeniem zasadniczego stanowiska klubu i partji w tej sprawie.

„PRZYGOTOWANIA STATYSTYCZNE" DO DO POPRAWY PŁAC URZĘDNICZYCH

Warszawa, 21 czerwca (tel. wł. „Naprzodu"). Jak się Wasz korespondent dowiaduje, **rząd nie przygotował dotychczas żadnego projektu zmierzającego do poprawy bytu urzędników**. Rząd w tej chwili prowadzi szeroką pracę statystyczną, do której są zebrane materjały z różnych państw o uposażeniu urzędników państwowych. Rząd również przeprowadzi tabelę porównawczą uposażenia urzędników państwowych, komunalnych i instytucyj prywatnych w Polsce.

PRZYJAZD POSŁA POLSKIEGO W MOSKWIE

Warszawa, 21 czerwca (tel. wł. „Naprzodu"). Przyjazd posła Patka z Moskwy spodziewany jest w czwartek lub piątek bieżącego tygodnia. Poseł Patek w czasie swego pobytu w Warszawie omówi z rządem centralnym sprawę **paktu o nieagresji**, sprawę ewentualnego **traktatu handlowego między Polską a sowietami**, wreszcie sytuację polityczną, wytworzoną po zabójstwie posła Wojkowa.

POKOJOWA DEKLARACJA RAKOWSKIEGO

Paryż, 22 czerwca (PAT). Ambasador sowiecki w Paryżu Rakowski omawiając wobec przedstawicieli prasy sprawę wymiany not między sowietami a Polską oświadczył, że rząd sowiecki nie domagał się nigdy wydania Kowerdy dodając że noty które zostały wysłane do Polski były ogłoszone w prasie i nie było w nich nic takiego, czego Polska nie mogłaby akceptować, słowem nic takiego, coby zagrażało stosunkom sąsiedzkim i mogło narazić na szwank wzajemne interesy Rosji i Polski. Rakowski stwierdził dalej, że żądanie rozwiązania rosyjskich organizacyj monarchistyczno-terorystycznych w Polsce oparte jest na traktacie ryskim. W sprawie tej osiągnięte zostało porozumienie jeszcze na długo przed zamachem Kowardy. W dalszym ciągu Rakowski zaznaczył, że rząd sowiecki nie wysyłał bynajmniej do Polski trzeciej noty przed otrzymaniem odpowiedzi na drugą. Rząd sowiecki oczekuje powrotu ministra Zaleskiego do Warszawy, by prowadzić dalsze korespondencje w sprawie polepszenia stosunków istniejących między oboma państwami. Te i tym podobne fakty, zakończył Rakowski, świadczą o istnieniu w ZSRR. usilnej akcji mającej na celu unikanie zatargów mogących, doprowadzić do wojny oraz pokojowe załatwianie sporów.

NOWY RZĄD W RUMUNJI

Bukareszt, 21 czerwca (PAT). Dziś popołudniu oznajmił Bratianu warunki, pod któremi byłby gotów pracować wspólnie z partją chłopską. Chłopska partja narodowa warunki te odrzuciła i doniosła o tem Bratianu. Wobec tego gabinet Stirbeya poda się jutro do dymisji, a Bratianu zostanie poruczone utworzenie nowego gabinetu.

Przegląd gospodarczy

NOWE BANKNOTY 10-ZŁOTOWE

Dnia 25 czerwca br. bank polski puszcza w obieg bilety bankowe 10-złotowe II emisji. Bilety te wykonane są na białym rysowanym papierze i posiadają z lewej strony niezadrukowany margines ze znakiem wodnym, przedstawiającym w profilu podobiznę króla Bolesława Chrobrego oraz lata jego panowania, t. j. 992 u góry obrazu i 1025 u dołu. Wymiar biletu wynosi 160×80 mm, samego zaś rysunku 109×70 mm. Na żółtem tle strony przedniej znajdują się bronzowo-niebieskie figury kobiece, z których lewa symbolizuje wiedzę, prawa zaś sztukę. Pomiędzy niemi umieszczono ozdobny owal, pośrodku którego linje tła przedstawiają wazon z bogatą ornamentacją roślinną.

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Litr mleka zbieranego 25—30 gr., niezbieranego 35—40 gr., kwaśnego 25—30 gr., śmietanki słodkiej 60—70 gr., śmietany kwaśnej 1'80—2'20 zł., 1 kg. masła zwyczajnego 4'60—4'80 zł., 1 kg. masła deserowego 5'60—6 zł., sera krowiego 5'60—6 zł., jaja za kopę 7'70—8'20 zł., za sztukę 13—14 gr. Drób: kura 4—8 zł., kurczęta za parę 3—8 zł., kaczka żywa 3—4'50 zł., gęś 6—9 zł. Owoce: borówki 1 litr 1—1'10 zł., poziomki 1 litr 2'60—3 zł., agrest 1 kg. 1—1'20 zł., truskawki 1 kg. 2'40—2'80 zł., czereśnie czerwone 1 kg. 2'80—3'60 zł., czereśnie białe 1 kg. 1'60—2 zł. Jarzyny: ziemniaki 1 kg. 26—28 gr., buraki wiązka 1 kg. 40—55 gr., marchew 1 kg. 40—55 gr., cebula 1 kg. 40—50 gr., czosnek 2—2'40 zł., kalafjory 1—3 zł., pietruszka 40—55 gr., szparagi 3—4 zł., groszek ziel. w łupkach 1 kg. 1'80—2'40 zł., ogórki 60—1'20 zł., pomidory 7—8 zł.

KURS WALUT ZAGRANICZNYCH

Warszawa, 21 czerwca (PAT). Dolary 8'91'5, 8'94, 8'89. Belgja 124'30. 124'94, 124. Londyn 43'44, 43'55, 43'33. Nowy Jork 8'93, 8'95, 8'91. Paryż 35'05, 35'14, 34'96. Praga 26'50, 26'56, 26'44. Szwajcarja 172'05, 172'48, 171'62. Włochy 50'05, 50'17, 49'93. Wiedeń 125'82, 126'13, 125'51.

ROZMAITOŚCI

LOTNICY AMERYKAŃSCY W WIEDNIU. Wczoraj odbyło się uroczyste przyjęcie lotników amerykańskich wraz z małżonkami w ratuszu. Między innymi obecny był także prezydent republiki Hainisch.

ZAWALENIE SIĘ FABRYKI. Dzienniki paryskie donoszą z Bogoty ze źródeł angielskich, iż w okolicy Medelli w Columbji nastąpiło obsunięcie się ziemi, wskutek czego zapadła się całkowicie przędzalnia bawełny zatrudniająca około 60 robotników. Dotychczas wydobyto 10 trupów.

Związki i zgromadzenia

ZEBRANIE ZARZĄDÓW ORGANIZACYJ ZAWODOWYCH WRAZ OKR KRAKÓW-MIASTO, RADĄ ZAWODOWĄ I ZARZĄDEM TURa odbędzie się w czwartek 23 bm. o godz. 6 wieczór w sali Domu Rob. przy ul. Dunajewskiego 5 II p. Na porządku dziennym: Udział klasy robotniczej w sprowadzeniu zwłok J. Słowackiego. Jawcie się wszyscy!

BACZNOŚĆ METALOWCY Z ZAKŁADÓW WOJSKOWYCH! We środę 22 bm. o godz. 6 wieczór odbędzie się zgromadzenie robotników cywilnych ze wszystkich zakładów wojskowych. Sprawy ważne, przybądźcie wszyscy!

Zarząd Oddziału II.

Z dnia

KAPUŚCIANA GŁOWA

Wszystkie burżuazyjne pisma warszawskie podały objektywne sprawozdania z „Dnia kobiet“, niektóre nawet bardzo pochlebne. Tylko „Rzeczpospolita“ korfancka robi wyjątek, sprawozdanie swe zaczyna od słów: „Bankrutująca i tracącą z dnia na dzień wpływy PPS...“. Takie śmieszne słowa w dniu po świetnych zwycięstwach PPS w Wilnie i Lublinie może wypisywać tylko organ, który jako odpowiedzialny redaktor podpisuje p. Stanisław Kapuściński. A może „sam“ p. Korfanty kazał swym kulim dziennikarskim tak napisać, bo mu takie naigrawanie się z prawdy lepiej pasuje do kramu?

Przegląd społeczny

SIŁA ROBOTNICZA ROŚNIE

Z „Robotniczego Przeglądu Gospodarczego“ dowiadujemy się, że liczba członków związków, zorganizowanych w Komisji Centralnej Zw. Zawodowych w roku 1926 **wzrosła o blisko 10%.** Świadczy to o tem, że organizacje nasze przeszły okres kryzysu i obecnie silnie wzmacniają się liczebnie i organizacyjnie, co szczególnie dobitnie odczuwać się daje w pierwszym kwartale b. r.

Z RUCHU ROBOTNIKÓW ROLNYCH, ODDZIAŁU KROSNO

W niedzielę 19 bm. odbył się wiec na placu gminnym w Jedliczu, na który zeszło się około 100 chłopów i kobiet z okolic. Wiec zagaił tow. Jordan imieniem Zw. Zaw. Rob. Rolnych, poczem powołał na przewodniczącego tow. Wajdę. Następnie zabrał głos tow. sekretarz Krejza, który zobrazował całokształt sytuacji politycznej i gospodarczej. Napiętnował przytem obszarników pow. krośnieńskiego którzy w skandaliczny sposób wyzyskują robotników, płacąc im zamiast 12 q zboża tylko 10 q. „Na większą chwałę bożą“, sam p. Stawiarski, „szambelan papieski“, w ten sposób krzywdzi robotników dworskich, zaś dniówkowym płaci aż 80 gr. do 1 zł. na dniówkę, uważając naturalnie, że to winno chłopu całkowicie wystarczyć! Od drobnych dzierżawców pobiera jaśnie pan paskarskie ceny, łupiąc bez miłosierdzia najbiedniejszych! Szambelan papieski zapomniał o nauce religji chrześcijańskiej, że „Wpierw wielbłąd przejdzie ucho igielne, aniżeli bogacz wejdzie do królestwa niebieskiego“. Zdaje się jednak, iż ten magnat, właściciel rafinerji nafty i kopalń, całkiem nie troszczy się o królestwo niebieskie, będąc pewnym, że ludek potulny z pewnością wyprosi jakąś łaskę u Boga dla niego.

Z Rabki

O budowę stacji kolejowej i urzędu pocztowego. — Fatalny stan dróg. — O solidne ukończenie regulacji Słonki.

W budżecie państwowym na rok 1927/28 znajdują się kredyty na budowę stacji kolejowej i urzędu pocztowego w Rabce. Tymczasem dotąd nie rozpoczęto tych robót, mimo iż grunt pod budowę poczty odstąpił rządowi bezpłatnie właściciel Rabki — dr. Kaden.

Przystanek w Rabce — jest wprost ironją — gdzie się tyle tysięcy kuracjuszów przez sezon przewinie, słyszałam tu zdania, że przyjeżdżające komisje z ministerstwa niechby się pofatygowały przy końcu sezonu, kiedy goście się rozjeżdżają, i przypatrzyły setkom, które się cisną **do tego jednego okienka**, wyczekując na swą kolej 2—3 godziny, w końcu na dwie minuty przed przyjściem pociągu okienko się zamyka, i taka matka, z której się pot strugami leje, musi czekać z dziećmi i pakunkami na pociąg następny, które przecie nie są tak częste. Materja budowlany (cegłę) i węgiel sprowadzają z Żywca, a wyładowuje się go w Chabówce, ztamtąd furami do Rabki, przewiezienie jednego wagonu węgla z Chabówki do Rabki kosztuje 60 złotych, to samo się dzieje z innemi towarami z powodu braku stacji towarowej. Dlatego też i artykuły pierwszej potrzeby są znacznie droższe (cukier 1 zł. 60 gr.) jak u nas. Piwo-porter żywiecki, gdzie z Żywca do Rabki jest zdaje mi się o połowę mniejsza odległość, aniżeli z Żywca do Krakowa, kosztuje 1 zł. 20 gr. (a pod Gwiazdą 1·40 zł.) podczas gdy w Krakowie płaci się 85—90 groszy. Na wszystko jest odpowiedź: Niema stacji w miejscu — dowóz z Chabówki drogo kosztuje“.

W obecnym urzędzie pocztowym, który u wejścia ma kilka stromych schodków tak, że dzieci się często potykają, jest pomieszczenie dla stron bardzo małe, to samo można powiedzieć o personalu pocztowym. Marek ani kartek korespondencyjnych nie można w Rabce—Zdroju gdzieindziej dostać tylko na poczcie, a wybrawszy się po nie, trzeba na swą kolej czekać minimum pół godziny, trafiki niema zupełnie, również po spirytus do palenia, którego tutaj w Zdroju mieszkające setki rodzin po willach zużywają przynajmniej 1 i pół litry [illegible] (jedna rodzina) tygodniowo, — trzeba chodzić na dół do Rabki (dobre pół godziny drogi w jedną stronę), co przy tutejszej szalenie zmiennej pogodzie i stanie dróg jest czasem ze względu na jasne obuwie wprost rujnujące. Stan dróg nie polepszył się wcale, wprost nie do wyobrażenia przedstawia się droga poza Zakładem na t. zw. Słone, pełna wyboji i odwiecznego błota, w którym zaprzegi grzęzną do połowy; naprawiono tylko drogę z Chabówki do Rabki. Dalej mostek rzucony przez przypływającą między Zakładem a Słonem rzekę Słonkę, jest więcej jak prymitywny, dość wspomnieć, że dnia 13 bm. podczas około półtora godzinnej burzy zrobiła się u nasady onego mostku dziura średnicy około 1 i pół m., a to zdaje się w betonowem czy jakiemś ocembrowaniu, które po lepszem przyglądnięciu się, nie miało większej grubości jak 10—12 cm. Dziesiątki furek ze Słonego przenoszono wprost na rękach, wymijając zręcznie otwór, konie zaś, przeprowadzano kładką dla pieszych.

Regulacja Słonki postąpiła od zeszłego roku zaledwie o kilkanaście metrów, gdzie są powbijane paliki, przeplecione wikliną. Obwarowanie pewnej rozległości tejże Słonki robili chyba laicy, nie licząc się zupełnie z tem, że jest to potok górski, który przy pierwszej większej burzy, jak to miało miejsce dnia 13 bm. gwałtownie wzbiera, a natrafiwszy na wąskie koryto, co kilkadziesiąt kroków robi miejscami wyrwy szerokie na kilka metrów. Jest to wyrzucanie pieniędzy państwowych w błoto.

A. P.

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka [illegible]